

Pelikán, Jarmil

Zarys dziejów recepcji twórczości Słowackiego w czeskim życiu kulturalnym

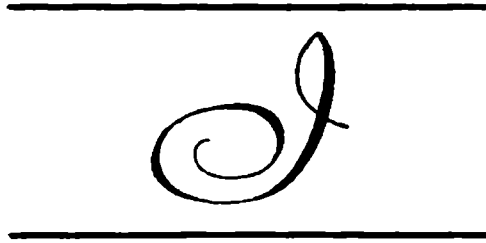
In: Pelikán, Jarmil. *Juliusz Słowacki wśród Czechów*. Vyd. 1. V Brně: Universita J.E. Purkyně, 1974, pp. [17]-53

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/121103>

Access Date: 01. 12. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.



ZARYS DZIEJÓW RECEPCJI TWÓRCZOŚCI SŁOWACKIEGO W CZESKIM ŻYCIU KULTURALNYM

Pierwsze wiadomości o młodziutkim jeszcze poecie docierały do Czech w okresie powstania listopadowego w ramach bardzo wtedy żywej polsko-czeskiej współpracy slawistycznej i wzajemnej wymiany informacji kulturalnych. Autorami tych wzmianek byli na ogół sami Polacy. Tuż po wybuchu powstania student medycyny w Wiedniu, Wojciech Sadowski, zamieszcza w swym liście do Jana Kollára z 26 grudnia 1830 roku Hymn Bogarodzico! Dziewico! – nie wymieniając autora.

Po dwóch latach znajdzie się pierwsze książkowe wydanie utworów Słowackiego w samym sercu odradzającego się życia narodowego, w Muzeum Narodowym w Pradze. Zasluga w tym Adama J. Rościszewskiego, który przysłał Wacławowi Hance pierwsze dwa tomy paryskiego wydania *Poezji* niedługo po ich wyjściu z druku. Hanka zaś 11 listopada 1832 roku pisze do autora *Córki Sławy* Jana Kollára pełny wyrzutów list, w którym wlicza kilku pisarzy polskich w utworze tym przez poetę pominiętych, wśród nich również Słowackiego. Pierwszego wydania poezji autora *Jana Bieleckiego* dotyczy też krótka wzmianka w *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur* Pawła Józefa Šafaříka, w której omawiając Euzebiusza Słowackiego dodaje, że był on „ojcem żyjącego w Paryżu poety Słowackiego, którego pisma ukazały się niedawno.“¹

W październiku 1835 roku otrzymał Franciszek Ladislav Čelakovský od Adama Gorczyńskiego list, w którym wśród dzieł wychodzących we Francji i „godnych polecenia“ wymieniono też *Kordiana* Słowackiego.² Wiadomość tę wydrukował Čelakovský w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Česká včela“.³

Następna wiadomość o wielkim romantyku polskim dotarła do Czech drogą okrężną z Paryża. Za „Młodą Polską“ zamieścił ją poznański „Tygodnik Literacki“, po nim z kolei „Rozmaitości Lwowskie“,⁴ z których W. Sw. Št. [ulc] czerpał materiały do swych relacji o literaturze polskiej. W piśmie „Květy“ informował on: „W końcu „Rozmaitości Lwowskie“ zwracają uwagę miłośników literatury ojczystej na poezje Juliusza Słowackiego, pisane w różnych krańcach świata, w Szwajcarii i Egipcie. W naszych dniach nie ma właściwie zakątka, skąd nie wznosiłby się ku niebu głos mowy słowiańskiej, nie ma krainy, gdzie nie wkroczyłaby stopa słowiańskiego pielgrzyma. Trochę smutny, ale i dziwny to los! Tenże pisarz przygotowuje wydanie trzeciej części swojej trylogii dramatycznej.“⁵ Środkowa część wypowiedzi (o „słowiańskim pielgrzymie“) pochodzi od Štulca.

Właśnie Polacy, powstańcy-wygnañcy, to zagadnienie o dużej doniosłości dla życia i twórczości Karola Hynka Máchy, który też w pewnym sensie czuł się wygnañcem, nie pasującym do swego otoczenia. Mácha należał do grupy radykalnej młodzieży, grupy pisarskiej krytycznie patrzącej na rzeczywistość w Europie po Kongresie Wiedeńskim i spiskującej przeciwko zwycięskim monarchiom. Przy takim nastawieniu musiało ludzi z tego grona zainteresować powstanie listopadowe, które Mácha i jego koledzy śledzili bardzo uważnie. Z całego serca też popierali polskich uchodźców

organizując dla nich pomoc. Uczyli się od nich polszczyzny i za ich pośrednictwem poznawali bliżej polską literaturę. Mácha, jako czołowa postać, i pod tym względem przodował.⁶

Wyjątkowość pozycji Máchy w oddziaływaniu literatury polskiej na czeską w tych czasach polegała nie tylko na tym, że znał ją dobrze, że twórczość jego nosi liczne ślady intymnego z nią obcowania, ale przede wszystkim na tym, że polskie podmioty współdziałały tu w powstawaniu dzieła, przedstawiającego najwyższe osiągnięcia czeskiego rozwoju literackiego w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. Dla Máchy i jego grona romantyzm polski był zjawiskiem nie tylko literackim, nie wyłącznie artystycznym, ale także społecznym, wnoszącym do usiłowań czeskiego odrodzenia narodowego myśl walki o wolność polityczną. Bezpośredni kontakt z polskim ruchem rewolucyjnym lat trzydziestych, osobista znajomość z emigrantami polskimi i aktywny udział w akcjach polonofilskich pomogły mu głębiej zrozumieć literaturę polską, a lepsza znajomość języka polskiego, z którym stykał się na co dzień, umożliwiła mu poznawanie dzieł polskich w oryginale. Liczne wypisy z lektury polskiej w jego notatnikach i polskie motta cytowane na początku rozdziałów jego utworów (choć jeśli idzie o *Cyganów* posiadających najwięcej polskich mott nie jesteśmy pewni, czy autorem dzieła był rzeczywiście Mácha)⁷ wskazują na to, że Mácha poznał dzieła Mickiewicza, wczesną twórczość Słowackiego, główne dzieła Malczewskiego, Goszczyńskiego, Garczyńskiego, ze starszych zaś Niemcewicza i Korsaka (za pośrednictwem polskich tłumaczyń tego ostatniego poznawał Mácha Byrona). Poprzez literaturę polską więc piśmiennictwo czeskie nawiązywało kontakt z najbardziej wówczas przodującymi prądami europejskiego życia literackiego.

Z dzieł Słowackiego Mácha czytał paryskie dwutomowe wydanie i poczynił sobie wypisy z dramatów *Mindowe* i *Maria Stuart*; posłużyły mu one jako motta do własnych utworów.⁸ Szczegółowe badania wykazały oddziaływanie na Máchę romantyków polskich — wśród nich również Słowackiego — tak pod względem ideowym jak i formalnym.⁹

W latach 1836–1845 przebywał w Galicji Karol Władysław Zap, czeski pisarz i uczyony. W czasopiśmie czeskich (i nie tylko czeskich) podawał gruntowne informacje o polskim ruchu umysłowym. W centrum jego zainteresowań znajdowało się ludoznawstwo i historia, pisał jednak także o literaturze. „Czasopismo Czeskiego Muzeum“ wydrukowało jego Przegląd współczesnej literatury polskiej do roku 1842, w którym o Słowackim¹⁰ pisze: „Co się tyczy ducha fantastycznego, to bardzo podobni do niego (Goszczyńskiego) są Słowacki i Magnuszewski. — Juliusz Słowacki (urodzony 1809, obecnie we Francji) napisał w pierwszym okresie swej drogi pisarskiej kilka większych poematów epickich (*Jan Bielecki*, *Hugo*), jak również poemat liryczny *Zmija*, które mu wkrótce zapewniły poczesne miejsce wśród czołowych pisarzy polskiej muzy narodowej. We Francji wszedł na drogę dramatyczną, tu jednak fantastyczny byronizm pochłonął wszystkie jego niezwykle zdolności.“¹¹

Artykuł ten pisany był na życzenie redaktora zagrebskiego czasopisma „Kolo“, znanego pisarza Stanko Vraza, który szukał dla swego pisma korespondenta mogącego przekazywać informacje o literaturze polskiej. W czerwcu 1842 roku zwrócił się z propozycją współpracy do Zapa. Z po-

wodu opóźnionego nadesłania artykułu przez Zapa i kilkuletniej przerwy w wydawaniu „Kola“, praca owa ukazała się w piśmie częściowo dopiero w roku 1847, zaś dokończenie jej w tomie z lat 1850/51. W roku 1844 obok „Czasopisma Czeskiego Muzeum“ drukowały artykuł Zapa „Jahrbücher für slavische Literatur, Kunst und Wissenschaft“ oraz „Ausland“.¹²

Na ujemny sąd o emigracyjnej twórczości autora Beniowskiego — poza słabą jej znajomością w tym czasie nawet na terenach polskich, gdzie się Zap poruszał — wpłynęło też niewątpliwie podejście etnografa i historyka,¹³ bardzo ceniącego pieśń ludową i twórczość z nią związaną. Spośród czołowych twórców polskiego romantyzmu Zap pojmował i wysoko stawał Mickiewicza, natomiast Słowackiego i Krasińskiego nie docenił. Ostremu jego sądowi o emigracyjnej twórczości Słowackiego sprzeciwił się redaktor „Jahrbücher“ J. P. Jordan w dopisku redakcyjnym do drukowanego artykułu: „Wie wenig wahr dies Urtheil ist, wird sich in dem demnächst erscheinenden Artikel über das polnische Drama herausstellen.“ Artykuł ten, pióra E. Dembowskiego, na którym oparł swoje zdanie Jordan, drukowano prawie jednocześnie z artykułem Zapa.¹⁴

Artykuły Zapa i Dembowskiego oraz dopisek Jordana, opublikowane w czasopismach o szerokim zasięgu, przysłużyły się do popularyzacji Słowackiego w owym czasie. Jako całość przegląd literatury polskiej pióra Zapa był bardzo pochlebnie oceniany przez współczesnych (nawet przez Wojciecha Cybulskiego, który niewątpliwie musiał wyczuwać pewną jednostronność w traktowaniu nowszej poezji polskiej).

Wojciech Cybulski, świetny mawca i literatury nie tylko polskiej, ale również innych literatur słowiańskich, wówczas docent slawistyki w Berlinie, był autorem następnej wiadomości o twórcy Lilli Wenedy. Za pośrednictwem Hanki przysyłał on dla przyjaciół w Czechach szczegółowe sprawozdania o polskim ruchu literackim krajowym i emigracyjnym. W liście z 15 stycznia 1844 roku pisze o Słowackim: „Drugim poematem dramatycznym, który rąk moich doszedł, jest *Ksiądz Marek* Słowackiego, rzecz osnowana na wypadku konfederacji barskiej. Gdyby płomień tego uczucia, który ożywia bohatera dramatu, przelać można w serca księży naszych i naczelników ludu, cuda tworzyć by można na ziemi. Słowacki, najznakomitszy z naszych poetów, chociaż obecnie uczniem Towiańskiego, któremu zatem tylko żywym słowem naukę nową rozpowiadać było wolno, nie mógł zatrzymać w sobie tego nadprzyrodzonego popędu, który go rwie do poezji. Wdzięczność mu za to winniśmy, bo zdawało się, że naszych, skupiając ich silną indywidualnością swoją w sektę Towiańskiego i przemieniając ich z Tyrteuszów narodowych w mnichów modlących się z założonymi rękami, Mickiewicz, mówię, zdawało się, że pożarł jak Saturn dzieci swoje, trzymając podniesioną dłoń na oswobodzenie świata z ucisku. Nie tak się stało. Słowacki pierwszy zerwał milczenie i jakkolwiek w duchu mistrza śpiewa na nowo, a śpiewa z tym większym ogniem, że go ożywia szal, wzniecony wiarą przyszłego, a może bliskiego odrodzenia, wiarą w to, co na gruzach przeszłości powstać musi. Czechy! Kiedy wy wydacie z łona swego poetów waszych, waszych wieszczów — następców Zaboja?“¹⁵

Zwrócenie się pod koniec wypowiedzi z odezwą do Czechów wynikało z dobrej woli prawdziwego przyjaciela i z dobrej znajomości sytuacji w li-

teraturze czeskiej, w której dopiero podejmowano prace mające doprowadzić do rozkwitu w następnych dziesięcioleciach.

W. Cybulskiemu należy się jedno z czołowych miejsc wśród ludzi torujących Słowackiemu drogę do czytelników. Jako jeden z pierwszych głęboko zrozumiał i świetnie określił główne tendencje i wartości wspaniałej poezji wielkiego romantyka w swoich berlińskich wykładach, które stały się źródłem wiadomości nie tylko dla licznych tam studentów polskich, lecz również dla obcych. Wiadomo, iż słuchał ich Antoni Małecki, czołowy badacz i interpretator twórczości Słowackiego w dziewiętnastym wieku, autor pomnikowej pierwszej monografii o poecie. Prawdopodobnie pod wpływem Cybulskiego L. Kunstmann (wydawca „Odczytów“ berlińskiego i wrocławskiego sławisty) przetłumaczył na język niemiecki *Testament mój i w Szwajcarii*. Później, jako profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Cybulski budził zainteresowanie dla dzieł Słowackiego wśród słych wrocławskich słuchaczy, jak również wśród członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. W ramach działalności Towarzystwa wygłoszono o poecie szereg referatów.

Wyjątkowym zrozumieniem Słowackiego odznaczał się też następny opiekun Towarzystwa prof. Władysław Nehring. Tak więc ośrodkowi wrocławskiemu należy się – obok Galicji (głównie Lwowa) i Poznania – przyznanie przodującej roli w szerzeniu znajomości dzieł Słowackiego.

Przebywający w latach 1823–1850 we Wrocławiu profesor tamtejszego uniwersytetu, fizjolog czeski światowej sławy Jan Ewangelista Purkyně interesował się żywo sprawami literackimi i popierał tendencje patriotyczne wśród swoich studentów narodowości słowiańskich. Dużą zasługę dla rozwoju ruchu umysłowego i literackiego na terenie zaboru pruskiego miało zwłaszcza założone przez prof. Purkyniego w roku 1836 Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, któremu udostępnił swoją bibliotekę. Znajdowały się w niej również wydania dzieł Słowackiego (*Poezye*, Paryż, 1832–33, I–III; *Anhelli*, Paryż 1838). Po przeniesieniu się Purkyniego do Pragi w roku 1850 wydania te mogły służyć literatom czeskim, w domu Purkyniego bowiem zbierali się przedstawiciele życia kulturalnego Pragi a sam profesor brał żywy udział w ruchu literackim (np. w Umieleckiej besedzie).

W latach 1831–1837 przebywał w Galicji pisarz czeski Jan Pravoslav Koubełk. Wiadomościami o ruchu literackim w Polsce dzielił się ze swymi ziolkami za pośrednictwem czasopism czeskich. Jego twórczość oryginalna również nie oparła się polskiemu wpływom. Od roku 1839 jako profesor języka i literatury czeskiej i od roku 1848 także polskiej na uniwersytecie praskim, popularyzował pisarzy polskich, „wskazywał na wielkie, często nie docenione wzory ojczyste, słowiańskie i obce (Mácha, Mickiewicz, Słowacki, Krasieński, Puszkina, Lermontow, Lenau, Byron itd.)“.¹⁶

Właśnie w środowisku uniwersyteckim, studenckim i pisarskim w dużym stopniu przechowały się radykalne idee okresu Wiosny Ludów, tu zwłaszcza zbierano siły do nowego ożywienia ruchu narodowego i społecznego. Ożywienie to nastąpiło po manifestie październikowym z roku 1860, kończącym dekadę absolutyzmu Bacha duszącego każdy wolnościowy porыв. Nawet patent lutowy Schmerlinga, który miał ponownie zahamować wszystkie dążenia ujarzmionych narodów monarchii austriackiej, nie zdo-

łał już powstrzymać nowego rozmachu ruchu narodowego w Czechach. Najwyższą amplitudę osiągnął on w latach sześćdziesiątych, pierwsze zaś jego zapowiedzi występują w drugiej połowie lat pięćdziesiątych.

Przy nienadążaniu własnej literatury, która nie zawsze już umiała współbrzmieć z rozwijającymi się dążeniami narodowo-wyzwoleńczymi, nierzadko szukano pomocy i poparcia w wielkiej twórczości obcej, traktowanej jako wzór ideowo-artystyczny. Takim właśnie celem było podporządkowane poznawanie języków i literatur słowiańskich. W Pradze przebywało wtedy, przeważnie na studiach, wielu przedstawicieli innych narodów słowiańskich; brali oni żywy udział w tym ruchu. Obok Polaków (Jakub Sztejnike, Józef i Tadeusz Żulińscy, Henryk Suhecki, Helena Zawiszancka, Kazimierz Chłędowski, Tomasz Skomorowski, Stanisław Stewich, Julian Brzeziński, Stanisław Rybicki, Władysław Żeleński i inni) ożywioną działalność rozwijali Bułgar V. D. Stojanov,¹⁷ Jugosłowianie M. N. Spun-Strižić, L. Mahnić, T. Smičiklas i August Šenoa.¹⁸ Szczególnie ten ostatni, późniejszy tłumacz Słowackiego, czołowy pisarz chorwacki i wszechstronny inicjator chorwackiego ruchu umysłowego, wybijał się w dyskusjach literackich, na które bałkańscy studenci schodzili się w soboty. Šenoa pochodził (podobnie jak polski historyk i pisarz Karol Szajnocha) ze starej rodziny czeskiej, w Pradze zaś przebywał od 1859 do 1865 roku. Nawiązał ożywiony, serdeczny kontakt z czeskimi działaczami i pisarzami, szczególnie z grupą Majowców. Do czasopism chorwackich przesyłał korespondencje, w których nierzadko zajmował się także problematyką polską – głównie w okresie powstania styczniowego. Insurekcji polskiej bronił z takim zdecydowaniem, że popadł w konflikt z redakcją „Pozoru”.¹⁹ W piśmie tym opublikował zasadniczy artykuł pt. Polacy i Rosjanie,²⁰ w obronie Polaków prowadził polemikę z A. Popoviciem.²¹ Dnia 14 marca 1863 roku informował, że „wielu redaktorom gazet czeskich wytoczono procesy za przychylną powstańcom polskim postawę, zamanifestowaną w ich gazetach“, w tym samym roku ostro zaatakował carofilskiego publicystę czeskiego Jezberę z powodu jego stosunku do sprawy polskiej. W Pradze uczył się Šenoa języka polskiego,²² tam poznał A. Gillera,²³ który należał do nielicznych znajomych Šenoi, otrzymujących od niego odpowiedzi na swoje listy.²⁴ Tam też przetłumaczył początek *Konrada Wallenroda*²⁵ i *Dziecię Starego miasta*,²⁶ zaś kilkanaście lat później zamieścił w „Vijenacu“ swój przekład *Jana Bieleckiego*.²⁷

W podobny sposób zdobywał swoje bogate wiadomości z dziedziny literatur słowiańskich dla swych prac i cennej działalności informacyjnej wśród ziomków, lektor języka węgierskiego na uniwersytecie praskim w latach 1854–1860, Szede Riedl. W Pradze ściśle współpracował on z ówczesnym środowiskiem pisarskim, w czasopismach węgierskich publikował rozprawy o literaturach słowiańskich, o Mickiewiczu, Słowackim, Puszkynie i o bylinach staroruskich.²⁸

Czeskie środowisko literackie przeżywało w latach pięćdziesiątych bardzo ciężki okres. Czołowi przywódcy radykałów (J. W. Frič, E. Arnold, P. Chocholoušek, K. Sabina) przebywali w więzieniu albo pod surowym nadzorem, odcięci od możliwości działania. Każdy głos w obronie wolności wywoływał prześladowania, których ofiarą stał się też gorący patriota, nieustraszony satyryk i dziennikarz Karol Havlíček Borovský. Za swoją

aktywną działalność został internowany na lat kilka w Tyrolu, a zwolniony wkrótce po tym zmarł (1856). Swobodę publikowania mieli tylko konserwatyści jak J. E. Vocel, J. Malý i W. Štulc, którzy w periodykach kościelnych i w jedynym wtedy wychodzącym piśmie beletrystycznym „Lumíře“ (Mikowca) atakowali radykałów i propagowali lojalność wobec Wiednia. Ich działalność pisarska nie przyniosła dla literatury czeskiej trwałych wartości. Wytworzyła je w okresie późniejszym generacja, która wówczas dopiero dojrzewiała.

Pierwszą zapowiedzią poprawy na lepsze było wydanie w roku 1855 almanachu Lada-Nióla przez grupę literatów skupionych wokół J. W. Friča (W. C. Bendl Stránický, B. Janda Cidlinský, J. Kolář, A. Sázavská, J. E. Sojka). Istotną zmianę przyniósł w roku 1858 almanach Máj, którego imieniem ochrzczono później grupę biorącą udział w jego wydawaniu (J. Barák, J. Neruda, V. Hálek, A. Heyduk, K. Světlá, R. Mayer). Majowcy wnieśli do literatury problematykę ówczesnych ruchów demokratycznych w Europie, przybliżyli literaturę do życia. Dawne mgliste wyobrażenia o narodzie zastąpili pojęciem narodu jako organizmu, społeczeństwa odznaczającego się różnością interesów i przeciwieństw. W latach sześćdziesiątych to oni reprezentowali najważniejszy nurt literatury czeskiej, której nadali charakter wolnościowy, demokratyczny. Jeśli w polityce i z początku w publicystyce górowała liberalna burżuazja, tendencje antyrewolucyjne, w kulturze – a zwłaszcza w literaturze – zdecydowanie górują dążenia demokratyczne, postępowe. Symbolizują je trzy nazwiska: w literaturze Jan Neruda, w muzyce Fryderyk Smetana, w nauce Jan Ewangelista Purkyně (wypróbowany przyjaciel Polaków już z lat długiego pobytu we Wrocławiu), występujący z propozycją założenia akademii nauk. Powstały wtedy towarzystwa i instytucje, które wspierały ruch kulturalny: Hlahol, Sokol, Umělecká beseda, Svatobor. Odbijała się w nich nierzadko problematyka polska, szczególnie w okresie powstania styczniowego.

Nowym, demokratycznym tendencjom w literaturze torowała drogę także krytyka literacka i artystyczna, której w latach sześćdziesiątych patronowali Neruda, Hálek i Tyrš, później Hostinský. Gatunkiem literackim nadającym się do wyrażenia fermentu czasu był częsty wówczas byroński poemat romantyczny (Hálek), w którym mieszanie epiki z wypowiedziami lirycznymi pozwalało nawoływać do bezkompromisowej walki z pozostałościami przeszłości. Na tory bardziej nowoczesne prowadziła literaturę liryka refleksyjna Nerudy, intelektualnie pogłębiona i formalnie zdyscyplinowana, operująca celowym uproszczeniem i skrótami. Również w prozie zaczynał górować realizm, dążenia do prawdziwego pokazania rzeczywistości. Kierunek ten zaznaczył się najpierw w powiastce wiejskiej (Hálek, Světlá) i powieści obyczajowej oraz środowiskowej.

Majowcy byli zdecydowanymi polonofilami i zwolennikami jak najściślejszej współpracy między obu bratnimi narodami. Manifestowali to w działalności politycznej i społecznej, w licznych wypowiedziach publicystycznych, w korespondencjach i we wspomnieniach. Adolf Heyduk wspominając o kręgu majowym notuje: „Było tutaj wielu: Emanuel Toner, Polak Romer, Chorutin Spun-Štržič, jego przyjaciel i ziomek Šenoa [...] Specjalnie pociągali Goethe i Heine, przede wszystkim dorastającą młodzież. Lecz z chwilą, kiedy pojawił się przetłumaczony

przez Bendla Eugeniusz Oniegin, wszyscy rzucili się na poszukiwanie przekładów poetów rosyjskich Puszkina i Lermontowa, i zaczęliśmy się uczyć u Jezbery języka rosyjskiego, potem i polskiego, żeby z takim samym entuzjazmem zająć się Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim, Malczewskim, Zaleskim i innymi, na których w sposób wymowny uwagę zwracali pełen entuzjazmu P. W. Stulc w gimnazjum akademickim i Zap w czeskim liceum.²⁹

Do zaznajamiania czytelników czeskich ze Słowackim przysłużył się w dużej mierze J. W. Frič swoimi *Listami o Słowackim*. Z wielkim romantyzmem polskim zetknął się on już dawniej, kiedy jako siedemnastoletni młodzieniec uciekł z domu i przez Londyn dotarł do Paryża, gdzie w gronie Polaków przebywał i gdzie uczęszczał do polskiej szkoły wojskowej. Zaprzyjaźnił się wówczas z wielu polskimi emigrantami, odwiedził nawet Mickiewicza. Słowackiego osobiście nie poznał, prawdopodobnie dlatego, że twórczości jego bliżej wtedy jeszcze nie znał, a pierwsze wydanie akurat wówczas opublikowanego *Króla Ducha* wcale nie zachwycało Friča, tego zdecydowanego wroga mistycyzmu. Dlatego Radwański, który wprowadził Friča do Mickiewicza, ze Słowackim nie próbował go już zaznajamiać, o czym Frič sam pisze, „odstraszony *Królem Duchem* od reszty płodów tego genialnego poety anim [tego] nie pragnął. Inaczej jednak było później, kiedy wglębilem się z całym uniesieniem np. w *Balladynę*, *Beniowskiego* czy *Lillę Wenedę*, gdzie na każdej stronie tyle jest prawdziwej poezji, że aż dech zapiera.”³⁰

Ten zachwyt nad twórczością Słowackiego miał jednak miejsce dopiero po upływie lat dziesięciu, kiedy Frič po raz drugi przyjechał do Paryża — tym razem jako wygnaniec. Po burzliwych wydarzeniach 1848 roku w Pradze uciekł przed policją na Bałkany, przygotowywał powstanie przeciwko monarchii Habsburskiej, współpracował z Bakuninem, został aresztowany i osadzony w więzieniu na Hradczanach a potem w Komarnie na Słowacji (gdzie tłumaczył *Irydioną*). Po amnestii w roku 1854 został internowany w Siedmiogrodzie, a w roku 1859 skierował swoje kroki znów do Paryża, ponieważ Czechy zostały dla niego na dwadzieścia lat niedostępne na skutek zakazu policji. W Paryżu odnawia bliskie stosunki ze środowiskiem polskim, pracuje w różnych towarzystwach, wygłasza odczyty, organizuje wydawanie pism i rewolucyjnych publikacji.³¹

Po rozczarowaniu się w stosunku do Krasińskiego, któremu poświęcił wiele uwagi szczególnie w Komarnie, zajął się obecnie bardzo intensywnie twórcą *Lilli Wenedy*, czego wynikiem były *Listy o Słowackim*.³² Zamiar napisania tej pracy powziął Frič około roku 1860. Czasopismo „*Obrazy života*“ z 20 lutego 1862 roku zapowiadając jej druk pisało, że artykuł już otrzymało („dodał“ — dostarczył). Zapowiedź ta jest pierwszą samodzielną, tylko Słowackiemu poświęconą notatką, uzupełnioną pierwszą publikowaną w Czechach podobizną poety (staloryt J. Hopwooda). Ponieważ wyszła ona prawdopodobnie spod pióra Jana Nerudy i w skrócie określa konsekwentnie przez niego realizowany program krytycznego poznawania, zbliżania kultur poszczególnych narodów słowiańskich i współpracę między nimi, podajemy w całości jego tekst: „Zdecydowaliśmy się dawać w naszym piśmie wiadomości o życiu i literaturach bratnich narodów słowiańskich; oczywiście, najbliżsi nam są i największy pożytek dać mogą

Polacy. Najbogatsza z literatur słowiańskich w najwyższej mierze zasługuje na naszą baczną uwagę i zbędne jest dodawać, że również sympatie polityczne nie mało podnoszą naszą przychylność do Polaków i wszystkiego, co polskie. Jednak zawsze staramy się utrzymać stanowisko słowiańskie, obiektywne i możliwie wszechstronnie sprawiedliwe. Nie nasza to zaiste wina, że zamieszczone obrazy z dziejów Polski nie zawsze mogą być takimi, aby spotęgowały naszą sympatię. Lichym jednakże historykiem byłby ten, kto by swoje obrazy w ten sposób ustawiał, aby stwarzały one przyjemny widok i schlebiali narodowi, którego przeszłości dotyczą. Sprzeniewierzilibyśmy się wzajemności, gdybyśmy wychwalali jednych braci z ujmą drugich lub krzywdy na nich popełnione zamilczali. „Prawdę sobie mówmy, dobrymi wzajem bądźmy” – to, co prawda, ponieważ wytarte przysłowie, może ono jednak posłużyć za odpowiedź wszystkim, którzy dla politycznych sympatii zapominają o bezstronności a prawdę szanują tylko wtedy, kiedy im to dogadza. Powtarzamy, iż szanujemy wielce Polaków, uwzględniając jednak historię, ważymy się pomimo to wyrazić bezstronną prawdę, prawdę całkowitą, choćby i przykra, bez wszelkiej niestosownej drażliwości i układności.

Juliusz Słowacki, którego podobiznę tu zamieszczamy, da chyba okazję do poświadczenia naszej zupełnej bezstronności. W jednym z najbliższych numerów przedstawimy obszerny życiorys i charakterystykę Słowackiego przez J. W. Friča. Będą to niestety obrazy z wygnania, malowane przez tułacza!!“

Rozpoczynając szeroko zakrojony cykl o narodach i literaturach słowiańskich właśnie od Słowackiego, redakcja wyznaczyła mu tym samym zaszczytne miejsce. Poza artykułem poświęconym Słowackiemu wydrukowano równocześnie z nim tłumaczenie *Grobu Agamemnona*.

Listy o Słowackim w swej ostatecznej redakcji powstały prawdopodobnie na początku 1864 roku, jak o tym świadczą wzmianki w korespondencjach, notatnikach i wspomnieniach Friča. Oto ich chronologiczna kolejność: W liście F. W. Jahnowi (ówczesnemu redaktorowi pisma „Obrazy života“) pisanym z Paryża dnia 17 grudnia 1861 roku przesyła podobiznę poety i przyrzeka artykuł: „Dopiero po Nowym Roku mogę Panu przysłać dłuższy artykuł o Chojeckim a potem pierwszą część Słowackiego. Bardzo bym Pana prosił o to, żeby się Pan nie upierał przy publikowaniu studium o Słowackim w jednym ciągu – straciłbym przez to zbyt dużo czasu naraz i studium nie wypadłoby mi tak dobrze, jak mam nadzieję, że wypadnie, jeśli za każdym razem przysyłę tylko jego pewną część. Spodziewam się, że w żadnym wypadku tego nie przeciągnę poza pierwsze półrocze roku 1862. Myślę, że wystarczy, jeśli tylko poszczególne części znajdują się zawsze w jednym, dwóch, trzech zeszytach.“ W następnym liście z 5 kwietnia 1862 roku pisze Jahnowi: „... Słowackiego nie mogę oczywiście zacząć pisać – dopiero po ostatnim moim odczycie w dniu 13 t. m., po Wielkiej Nocy, lecz na pewno otrzyma Pan pierwszą obszerną część.“ I zaraz 8 kwietnia 1862 roku oznajmia: „Druga część Chojeckiego – o tym będziemy mówili dopiero po pierwszej części Słowackiego...“ W październiku tego samego roku w liście do brata Wacława Friča ubolewa: „... gdybyście mnie pozbawili wszystkich trosk, napisałbym Mazepę, Słowackiego i odżyłbym.“³³

W maju 1863 roku rozmawiał Frič o Słowackim z będącym wtedy w Paryżu Janem Nerudą, któremu Listy zadedykował. Recytował mu wiersze Słowackiego, razem też odwiedzili jego grób. W tym samym roku w polemice z W. Skřivanem przytacza Frič nazwisko Słowackiego.³⁴

Sporo o dziejach powstawania Listów o Słowackim wyczytać możemy z króciutkich wzmianek we wspomnieniach Friča. Tam pod nagłówkiem „napisałem roku 1863“ zaznaczył: „Robiłem przygotowania do Słowackiego“. W styczniu 1864 roku: „Piszę Listy o Słowackim do Rodinnej kroniki“. W zapiskach żony Friča, Anny Fričovej-Sázavskiej z 18 lutego 1864 roku zanotowano: „Pracował aż do wieczora dla Rodinnej kroniki“ i 25 lutego zapisano wzmiankę, iż wśród doręczonych im czasopism otrzymali też „Rodinną kronikę“ z początkową partią artykułu o Słowackim. Następnie oboje notowali w lutym i marcu 1864 roku, że Frič rozmawiał z Zienkowiczem, Edmundem (prawdopodobnie chodzi o Chojeckiego), szukał Reitzenheima, słuchał opowiadań Chodźki o Słowackim. Dalej Frič zanotował, iż w marcu 1864 roku napisał „o Słowackim trzy listy do czasopisma Rodinná kronika“ i – bez dokładniejszego określenia daty, prawdopodobnie niewiele później – „do czasopisma Literární listy Listy o Słowackim“.

Tak więc Listy przygotowywane w ciągu kilku lat napisane zostały z dużym prawdopodobieństwem na początku 1864 roku. Drukowane były w czasopismach „Rodinná kronika“ i „Literární listy“ z lat 1864–1865. Studium nie zostało ukończone. „Rodinná kronika“ zamieściła trzy pierwsze rozdziały: I Wstęp i dedykacja (tak z polską nazwaną: Vstup i dedikace), II Główna charakterystyka Słowackiego i III Dane biograficzne. „Literární listy“ zamieściły najdłuższy rozdział IV poświęcony analizie poszczególnych dzieł. Pobieźnie omówiono *Žmiję*, *Araba*, *Mnicha*, *Bieleckiego*, *Mindowego*, *Marie Stuart*, *Lambra*, *Godzinę myśli*, obszerniej *Kordiana*, *Do autora Trzech Psalmów*, *Poemat Piasta Dantyszka*, *Trzy poematy* i *Anhellego*, na którym praca Friča się urywa, chociaż autor przyrzekał jeszcze analizę następnych dzieł. Widocznie żywe zaangażowanie się w ówczesnych ruchach i różnorodna działalność rewolucyjna nie pozwoliły mu powrócić do artykułu. Niektóre utwory zostały na skutek tego scharakteryzowane tylko skrótowo, czego należy żałować zwłaszcza jeśli idzie o *Baladynę*, *Lillę Wenedę* i *Beniowskiego*, które to utwory Frič stawiał najwyżej.

Frič podjął się napisania obszerniejszej pracy o Słowackim nie mając pod tym względem poprzedników w literaturze czeskiej. Z nielicznych prac polskich czytał na pewno studium Norwida *O Juliuszu Słowackim w sześciu publicznych posiedzeniach z dodatkiem rozbioru Balladyny* (Paryż 1961), w którym zdaniem Friča „prawie o wszystkim mowa, tylko właśnie najmniej o Słowackim“, korzystał z broszury Józefa Reitzenheima *Juliusz Słowacki* (Paryż 1862) oraz z recenzji i artykułów emigracyjnych. Głównym jednak źródłem była dlań dobra znajomość twórczości Słowackiego, w której szczególnie w tym czasie rozczytywał się z zapałem a nawet z uwielbieniem; sporo też wiadomości nabierał wśród polskich przyjaciół emigracyjnych. Obok więc faktów przejętych z innych publikacji Listy zawierają szereg sądów własnych, niekiedy bardzo trafnych, ale też nie są wolne od informacji bałamutnych, żywcem przejętych z rozmów ze znajomymi.

W listach odzwierciedliły się zasadnicze cechy pióra Friča – polemiczność, ironia, wyjaskrawienie, gromadzenie dosadnych wyrażań. Dotyczy to głównie części wstępnej, kontynuującej polemikę z artykułów poprzednich i nawiązującej do wypowiedzi W. Śtulca.³⁵ Z ironią mówi tu o niektórych przedstawicielach literatury rosyjskiej, polskiej i czeskiej (Puszkina, Lermontowa, Wieniewitina, Malczewskiego, Mickiewicza, Máchy, Langer, Koubek), którzy zdaniem Śtulca i innych obrońców konserwatywnych poglądów siali niezdrawy ferment w społeczeństwie. (Niektórzy badacze brali tekst Friča dosłownie, serio, co powodowało nieporozumienia).

Nawet przy swojej fragmentaryczności *Listy* zawierają sporo ciekawych spostrzeżeń wrażliwego czytelnika, z których wiele zgadza się z później ukształtowanymi ogólnymi sądami o poecie. Od większości dzisiejszych ocen odbiega natomiast wysoka nota dawana *Poematowi Piasta Dantyszka* czy niedocenienie *Anhellego*. Punktem wyjścia przy ocenianiu dzieł Słowackiego było dla Friča jego stanowisko rewolucjonisty, aktywnego uczestnika ówczesnych walk narodowo-wyzwoleńczych. Z tym wiąże się zarówno ostra krytyka towianizmu i mistycyzmu, jak i podkreślanie wartości *Hymnu Bogarodzico! Dziewico!, Kordiana* czy *Odpowiedzi na Psalmy*. Do ciekawych fragmentów zaliczyć wypadnie te partie, w których zwrócił uwagę na niektóre ważne okoliczności i warunki, towarzyszące twórczości poety, np. rola cenzury, zakaz druku i kolportowania jego dzieł w kraju, charakter wychowania poety, prowadzący do drażliwości i przesadnej czułości, przez co poeta wiele wycierpiał i co go zmuszało do pracy nad sobą samym. Prawdopodobnie z informacji pozbieranych wśród emigracyjnych przyjaciół przejął Frič zanotowaną przez siebie wersję wiersza *Do autora Trzech Psalmów*, tam też szukać trzeba źródła opinii o wielkości charakterów Czarnieckiego i Radziejowskiego w *Janie Kazimierzu*.

Listy o Słowackim ilustrowano wielu urywkami utworów Słowackiego zamieszczonych bądź w wersji oryginalnej, bądź w tłumaczeniu Friča. Dzięki temu praca stanowi więc sui generis pierwszą czeską antologię twórczości polskiego poety. Poziom tłumaczeń jest nienajwyższy, z czego zresztą Frič sam zdaje sobie sprawę i tym usilnie zachęca do czytania arcydzieł Słowackiego w oryginale.

Niektórzy badacze doszukiwali się podobieństw między twórczością Słowackiego i Friča. Mając na uwadze fakt, że kilka utworów Friča (np. *Mazepa*) powstawało w okresie przejścia się dziełami polskiego romantyka i pisania *Listów* o nim, nie da się wykluczyć filiacji, choć bezpośrednich zależności nie znaleziono. Utwory te nie należą do wybitnych osiągnięć literackich Friča i stoją na marginesie czeskiego rozwoju literackiego.

Prawie jednocześnie z Fričem poznawał środowisko polskie z własnego doświadczenia Antal Stašek. O ile Frič poznał tylko środowisko emigracyjne, Stašek poznał życie w samej Polsce. Dwa razy przebywał w Krakowie (1859–1861, 1865–1866), gdzie kończył liceum i studia prawnicze. We wspomnieniach później podkreślał, jak głęboki wpływ wywarł na nim jego pierwszy pobyt w Krakowie: „Ssałem powietrze polskie wszystkimimi zmysłami; patrzyłem z góry na nasze czeskie stosunki i nie považálem zbytnio ani czeskich ludzi ani pišmiennictwa, które wtedy istotnie nie dorównywało polskiemu. Utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i zawarty

w nich myślowy i artystyczny skarb przenosiły mnie daleko za krańce naszych poglądów, które uważałem za wąskie, małostkowe.“³⁶ Przekonaniom politycznym Staška i jego marzeniom o wolności odpowiadał żywy ruch kulturalny oraz polityczny i ideologiczny ferment ogarniający wówczas życie w Galicji.

Gorącym polonofilem pozostał Stašek na zawsze, chociaż z jego stosunku do problematyki polskiej ulotnił się z czasem początkowy jednostronny, entuzjastyczny zachwyty, choć pojawiły się w nim akcenty bardziej krytyczne, przede wszystkim jeśli chodzi o sprawy społeczne. Podobnie jak u Staška kształtowały się wówczas z reguły poglądy Czechów przybywających do Polski: zwracali uwagę na bardzo rozwinięte uczucia patriotyczne, życie narodowe i towarzyskie; z drugiej zaś strony krytykowali jeszcze w zasadzie feudalne rozwarstwienie narodu, nieludzkie obchodzenie się z chłopem. Stašek pochodzący ze wsi oczywiście nie mógł nie widzieć tej różnicy w porównaniu z warunkami czeskimi, tym bardziej, że z domu wyniósł żywe poczucie narodowe i społeczne. W tym ostatnim punkcie też gorące polonofilstwo Staška najbardziej się różniło od polonofilstwa Friča. Obaj reprezentowali radykalne poglądy, które można by określić rewolucyjnym demokratyzmem, obaj będąc zdecydowanymi polonofilami byli tak samo konsekwentnymi wrogami caratu, obaj wszechstronnie popierali powstanie styczniowe. Frič jednak związany był ściśle z mieszczaństwem, dążył do konsekwentnego przeprowadzenia rewolucji burżuazyjnej, do realizacji naczelnych haseł Wiosny Ludów; interesowały go głównie aspekty walki politycznej, natomiast zagadnienia społeczne pozostawiał na uboczu, problematyką chłopską czy robotniczą prawie się nie zajmował. To pewne oderwanie od podstawowych kwestii społecznych domagających się rozwiązania w kraju spowodowało, że nie stał się w Czechach jedną z czołowych postaci, jak to zdawały się zapowiadać jego wystąpienia z roku 1848. Po roku 1867, kiedy ucisk Słowaków przez Węgry nabierał bardzo ostrych form i wywoływał sprzeciw całego społeczeństwa, stanowisko reprezentowane przez Friča nie mogło liczyć na poparcie ogółu. Stašek natomiast, młodszy od niego o lat kilkanaście, patrzył na strukturę narodu w sposób bardziej nowoczesny, nie był oderwany od aktualnej walki w kraju, odznaczał się dużym wyczuleniem społecznym i w toczącej się w kraju walce potrafił wyjść poza jej aspekt narodowy.

Stanowisko Staška odbiło się na przykład już w *Obrazkach z Krakowa*, w których Słowackiego nazwał „polskim Byronem“.³⁷

Dokładne zaznajomienie się z literaturą polską i przejęcie się nią zostało ślad w wierszowanych utworach Staška (*Píseň o Václavu, Královrah, niedochowany Bolesław Śmiały, Král Juan, Varoň, Bořek, Záboj*).³⁸ Wierszowane próby Staška — to wprawdzie epizod mało znaczący wobec jego późniejszych prac prozaicznych, dojrzałych powieści i opowiadań, z punktu widzenia naszego tematu mają jednak swoje znaczenie. Najogólniej możemy stwierdzić, że twórca *Beniowskiego* jest mu najbliższy w tych dziełach, w których podejmuje aktualną problematykę. Stašek zwraca się do Słowackiego przede wszystkim jako uczestnik walki o wolność narodową i społeczną; sięga więc najchętniej do utworów takich jak *Kordian, Grób Agamemnona*. Charakterystyczna pod tym względem jest dedykacja *Pieśni o Waclawie*, poświęconej — podobnie jak dawniej Friča *Listy o Słowackim*

– „miłemu memu Janowi Nerudzie, współbojownikowi na czeskich Thermopilach“.

Stašek był po Friču drugim czeskim pisarzem i działaczem, który tak szeroko zajął się twórczością Słowackiego, tłumaczył ją i popularyzował pisząc o poecie obszerne studium *Juliusz Słowacki i jego doba*, wydrukowane w trzech odcinkach w czasopiśmie „Osvěta“ 1872.

W porównaniu z pracą Friča artykuł Staška jest mniej samodzielny, przy opracowywaniu tematu korzystał bowiem w dużej mierze z monografii A. Małeckiego. Miało to tę zaletę, że strona faktograficzna była stosunkowo pełna, można było na niej polegać. Stašek jednak i w sądach często przywoływał zdanie Małeckiego. Korygował przy tym zbyt osobiste, ostro sformułowane twierdzenia Friča, na przykład o początkowych utworach Słowackiego, które Frič, upraszczając ich problematykę, krytykował jako mniej wartościowe. Sprzeciwił się też zbyt niemu zachwytowi Friča nad *Poematem Piasta Dantyszka*; Stašek wyżej cenił *Wacława*. Obaj, i Frič i Stašek, zgodnie podkreślają postępowy, przyszłościowy charakter poezji Słowackiego, jednoznacznie krytykują wpływ towianizmu i mistycyzmu, podnoszą twórczość okresu geneńskiego, a za największe arcydzieła uważają *Beniowskiego*, *Balladynę* i *Lilę Wenedę*. Stašek, w przeciwieństwie do Friča, upodobał sobie *Anhellego*. Podkreśla też znaczenie pieśni ludowej dla twórczości romantycznej, znaczenie rodzimych słowiańskich pierwiastków w utworach Słowackiego, których, jego zdaniem, ówczesne badania nie doceniły. Ciekawe jest u Staška wyeksponowanie *Kordiana* jako dzieła Czechom bardzo bliskiego (z tego utworu też zamieścił kilka urywków): „Jest między nami wiele podobnych charakterów, żyje on w podobnych stosunkach z takim samym dążeniem i z takim samym celem w sercu, choćby z innymi środkami.“ Widzi tu Stašek zasadnicze podobieństwo sytuacji w Polsce i w Czechach w tym czasie – polityczną niepodległość trzeba było zdobyć w walce narodowo-wyzwoleńczej. Z tym związane były analogiczne przemyślenia, w symbolach literackich oznaczane rozmaicie, na przykład jako wallenrodyzm.³⁹ W wysokiej ocenie *Kordiana* i *Wacława* oczywiście odbiły się własne poglądy Staška; pogłos tych utworów, usłyszeć można także w oryginalnej jego twórczości.

Słowacki był Staškovi chyba najbliższy ze wszystkich poetów polskich, z jego zaś twórczości przypadł mu do serca zwłaszcza *Anhelli*, którego tłumaczenie opublikował w roku 1872 w piśmie „Květy“. Utwór ten uważał za jedno z największych dzieł literatury światowej. „Ach, ten Sybir! Żywo go sobie wyobrażałem z opisu poety rewolucjonisty Rylejewa; rozkoszowałem się lekturą utworu Słowackiego *Anhelli*, który wtedy przetłumaczyłem na czeski i opublikowałem w Květach Hálka – poematu o środowisku sybirskim, obok którego nie ma w literaturach słowiańskich nic bardziej przejmującego.“⁴⁰

Jeszcze po dwudziestu latach wywoływał *Anhelli* w Stašku podobne uczucia. W liście do O. Mokrego pisał Stašek dnia 21 listopada 1894 roku: „I jeszcze prośba. Na pewno masz zebrane dzieła Słowackiego. Pożycz mi *Anhellego* i prześlij odpowiedni tom. Chcę przejrzeć, poprawić i wydać swoje tłumaczenie. W przeciagu czternastu dni Ci go zwrócę.“ I po ponownym przetłumaczeniu pisze Mokremu dnia 18 stycznia 1895 roku: „Po długich dwudziestu dwu latach dostał mi się do ręki polski oryginał *Anhellego*.

Przeczytałem go dziś wieczorem jednym tchem w przeciągu niecałej pół godziny. Jestem wzruszony, przejęty, poruszony do samej głębi. Owiął mnie duch geniusza — a tchnienie takie w kontekście naszych małostkowych codzienności, nicości powszedniego mozołu, jest niemal bezlitosne. Człowiek owiany nim wydaje się sam sobie małym, znikomym. Czym jesteśmy my, tak zwani realисти, wobec owych tytanów ducha, którzy wchłonęli w siebie całe cierpienie, cały ból swojego narodu. Napełnili nim swój mózg, serce, całą swą istotę i zamknęli go w poezji, gdzie każde słowo jest głęboką przepaścią i światła i ciemności!! Tego się nie da wypowiedzieć; trzeba tylko czytać! Mnie, czytającemu *Anhellego*, wydało się dziś, że słyszę, jak cały świat łka i drząc zmienia się w nieskończenie bolesną pieśń harfy, na której położył swe palce wielki prorok. Po tym poznajemy wieszczę, że nic tam nie ma małostkowego, samolubne „ja“ umie połączyć z duchem światowym.

Dlaczego Ci, przyjacielu, piszę te głupstwa? — Dlatego, że ze wzruszenia swojego muszę się zwierzyć a nie wiem przed kim mógłbym to uczynić, jak nie przed Tobą, któryś sam niejednokrotnie poczuł ciężar geniuszu Słowackiego. I wierz mi, że każdy geniusz jest właściwie despota, który, gdy nas przytłoczy, burzy nasze konstrukcje jak domki z kart.⁴¹

Obok *Anhellego* przetłumaczył Stašek także *Lillę Wenedę*. W artykule o Słowackim pisze: „*Lilla Weneda*, mam nadzieję, zostanie szybko opublikowana w czeskim tłumaczeniu i polecam czytelnikom, żeby się z nią zaznajomili bezpośrednio.”⁴²

W czasopiśmie „*Lumír*“ z 1863 roku ukazało się pierwsze opublikowane tłumaczenie ze Słowackiego — *Mnich*. Przełożył go Bogumił Janda, bliski znajomy J. W. Friča. (Być może, że za pośrednictwem tego ostatniego zwrócił uwagę na poetę dotychczas w Czechach prawie nieznanego. Wzmianka w liście Friča do brata Wacława świadczy o tym, że Janda zajmował się bliżej Słowackim już w roku 1861).⁴³

Janda nie posiadał talentu pisarskiego większej miary, jednocześnie stopień wyrobienia czeskiego języka poetyckiego nie był jeszcze tak wysoki, by móc w nim swobodnie wyrazić wszystkie walory pióra Słowackiego. Pomimo szeregu usterek rzucających się w oczy należy się jednak Jandzie uznanie za zwrócenie uwagi szerszej publiczności na nowego poetę. Wkrótce też pojawiły się następne przekłady.

Tłumaczenie *Mnicha* zamieścił Janda także w wydanym niedługo przed swą przedwczesną śmiercią zbioru poezji (*Básně*, 1873), zaś F. Vymazal przedrukował je w swej antologii *Slovanská poezije* (Brno, 1878).

W wymienionym zbioru wierszy, inspirowanych nieraz motywami folklorystycznymi, niektóre utwory zdradzają pokrewieństwo z *Balladami i romansami* Mickiewicza. Wiersz *Siostry (Sestry)* osnuty został na tym samym wątku, z którego wyrosła *Balladyna* Słowackiego i jej pierwowzór *Maliny* Chodźki. Podtytuł wiersza sam wskazuje jego polską proveniencję: „dle polské balady“. Najprawdopodobniej szło o *Maliny*. M. Szykowski uważał, że „wiersz Jandy jest raczej parafrazą motywów, rozwiniętych w *Balladynie* i poprzez nią powraca do *Malin*. [...] W całości jest wiersz Jandy, jak widać, miniaturowym skrótem jednego przesyła polskiej tragedii, przesyła ludowo-balladowego. Do tego embrionu usiłuje czeski poeta ściągnąć z powrotem wielkie dzieło polskiego dramaturga, który przeciw-

nie: z ziarna ludowego wyprowadził tragedię o *Balladynie*, fantastycznej królowej legendarnej Polski.“ Z Szyzkowskim polemizował T. Siwek uważający za pierwowzór *Maliny Chodźki*.⁴⁴ Dokładniejsza analiza utworów wskazuje na to, że pogląd Siwka jest chyba bliższy prawdzie, tym bardziej, że *Maliny* w przekładzie E. Vávry ukazały się w piśmie „Rodinná kronika“ z roku 1864. Wiersz Jandy zawiera jeszcze inne pierwiastki świadczące o tym, iż powstawał on z wielu wątków, pojawiających się w dorobku folklorystycznym różnych narodów, w bajkach, balladach i opowieściach ludowych, zbieranych wówczas przez licznych zbieraczy, w Czechach głównie przez B. Němcovą i K. J. Erbena, który wykorzystał do swych edycji także zbiory K. W. Wójcickiego, Zegoty Paulego, Wacława z Oleska, Karola Bałińskiego, A. I. Glińskiego, F. Cejnowy. Na kanwie tych utworów ludowych oparli swe wiersze niektórzy poeci. Wspólne z wierszem Jandy motywy zawierają na przykład *Lilie* Mickiewicza, *Złoty kolowrat* Erbena, *Král Lávrá* K. Havlíčka Borovského i *Piszczalka* ze zbiorów Wójcickiego. Zdecydowanie najwięcej wspólnego ma wiersz *Siostry z Malinami Chodźki*. Ślady twórczości Słowackiego – jak to szczegółowo udokumentował J. Dolanský – dadzą się wykryć nawet w balladach K. J. Erbena, poety pod wielu względami odrębnego w porównaniu z twórcą *Beniowskiego*.^{44a}

W roku powstaniowym 1863 jeszcze wiele razy spotykamy nazwisko Słowackiego, które niewątpliwie było już znane w czeskim środowisku piarskim.⁴⁵

W Paryżu, gdzie w poezje twórcy *Beniowskiego* zagłębia się J. W. Frič, Jan Neruda, największy z grupy Majowców i czołowa postać kultury czeskiej w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, składa hołd „olbrzymowi polskiemu Juliuszowi Słowackiemu“ na jego grobie na Montmartre.⁴⁶ Neruda należał do najbardziej zasłużonych również w dziedzinie wzajemnej współpracy kulturalnej polsko-czeskiej.⁴⁷ Spotykamy go wśród uczestników polonofilskiej demonstracji, którą zakończyła się msza żałobna za ofiary ludowych represji w Warszawie, a której inicjatorami byli demokraci czescy w marcu 1861 roku. Współpracował z najbardziej aktywnymi przedstawicielami polonii praskiej w okresie powstania styczniowego, z braćmi Żulińskimi, Zawiszanką, Pustowójtówną, Sztejnikiem. Należał do pierwszych członków „Komitetu Polskiego“ w Pradze, będącego centralną organizacją kierującą akcjami na rzecz powstania. Do akcji tych wykorzystał tajną, ale sprawną drogę prowadzącą z Pragi przez Pilzno na Zachód. Tędy właśnie dostarczano do Czech nielegalną literaturę i utrzymywano kontakt z emigracyjnymi działaczami, głównie z J. W. Fričem. W czasopiśmie dawał wyraz swojej wielkiej sympatii dla polskich ruchów wyzwoleńczych i konsekwentnym propagowaniem szczytowych osiągnięć kultury polskiej przyczyniał się do ich zrozumienia i do zbliżenia obu narodów.

Bardzo ważnym momentem dla dalszej wielokierunkowej pracy polonofilskiej Nerudy była jego podróż do Paryża, gdzie przebywał od 12 maja do 12 czerwca 1863 roku. Tam poznał bliżej emigracyjne środowisko polskie, a Frič zapewnił mu w dzielnicy Łacińskiej mieszkanie, wynajmowane z reguły rewolucjonistom polskim. W Paryżu odwiedził groby bliskich mu twórców: Alfreda de Musset, Juliusza Słowackiego i Heinricha Heinego. O pobycie w Paryżu pisał później kilka razy podkreślając, że tam zaczerp-

nał „kapitału duchowego na całe życie“; w relacjach tych dał też wyraz swemu uwielbieniu dla Słowackiego. Jest rzeczą naturalną, że właśnie w czasopiśmie redagowanym przez Nerudę ukazała się zapowiedź „dłuższego artykułu“ o Słowackim, której realizacją były *Listy o Słowackim* J. W. Friča, oraz dwa z trzech pierwszych tłumaczeń dzieł poety. Kilkanaście lat później Neruda entuzjastycznie wita w Pradze świetną aktorkę polską Marię Derynżankę, występującą również w roli Amelii; *Mazepę* Słowackiego wybrała bowiem sobie na dodatkowe przedstawienie zorganizowane na życzenia publiczności praskiej. Tragedii tej Neruda poświęcił szczegółowe omówienie, do czego jeszcze wypadnie wrócić.

Słowackiego znał również drugi czołowy przedstawiciel Majowców, Vítězslav Hálek, który tuż przed powstaniem styczniowym odwiedził Galicję. Do jego ulubionych autorów należał Byron, Heine, Sand, Mickiewicz, Słowacki.⁴⁸

Jakub Arbes, podobnie jako Antal Stašek, zamierzał wziąć udział w powstaniu 1863 roku. W swoim pracowitym życiu nieraz zajmował się polską twórczością literacką. Wśród jego tłumaczeń z języków słowiańskich „w roku 1863, widocznie pod wpływem powstania polskiego, pojawia się też Mickiewicz i Słowacki.“⁴⁹ „Divadelní listy“ w roku 1886 opublikowały fragment jego tłumaczenia *Marii Stuart*. W zachowanych notatkach pisarza o wielkich twórcach – np. Milton, Dickens, Kraszewski, Puszkina, A. W. Schlegel, Beethoven, Berlioz – figuruje też notatka: „Słowacki – viz Osvěta“ (prawdopodobnie chodzi o artykuł Staška), zaś w zapisach na drobnych kartkach wśród przypuszczalnie planowanych prac pod kolejnym numerem II: „Dramaty o Marii Stuartce“. Można się spodziewać, że chodziło tu o tragedię Słowackiego, którą tłumaczył. Jako kierownik literacki Teatru Narodowego w Pradze Arbes przyczynił się do wprowadzenia *Mazepy* na jego scenę.⁵⁰

Ogólne ożywienie ruchów rewolucyjnych w Europie koło roku 1860, przygotowania do nowego zrywu w Polsce oraz wzmocnienie ruchu narodowego w Czechach – oto atmosfera, w której wolnościowa, pełna polemicznej swady poezja wielkiego Juliusza mogła zabrzmieć wszystkimi tonami. Wtedy też pojawiają się w Czechach pierwsze tłumaczenia. „Národní listy“ z dnia 3 lipca 1863 roku oznajmiły, że w tym dniu w Uměleckiej besedzie czytany będzie przekład *Mnicha* Słowackiego a „Rodinná kronika“ po tygodniu przyniosła wiadomość, że w Besedzie „czytano świetny poemat Juliusza Słowackiego *Mnich* w czeskim bardzo udanym przekładzie“.⁵¹

Mimo, że chodzi o pierwsze znane nam tłumaczenie Słowackiego w Czechach zwraca na siebie uwagę fakt, iż autor poematu był już znany, a redakcje uważają za swój obowiązek referować jak o ważnym wydarzeniu kulturalnym – o odczytaniu przekładu, który następnie został opublikowany w czasopiśmie „Lumír“ z 20 sierpnia tego samego roku.⁵² W następnym roku ukazało się w „Rodinnej kronice“ tłumaczenie urywku *Zmii* (Rusałka) i całego *Grobu Agamemnona*. Wciąż jednak odczuwano brak dalszych przekładów, skoro w „Literárních listach“ E. Vávra w Szkicach z literatury rosyjskiej ubolewał nad tym, iż sporo jeszcze nazwisk z literatur europejskich niedostatecznie jest w Czechach znanych. Wśród dziewiętnastu pisarzy polskich wymienił też Słowackiego.⁵³

W całych bezmała dziejach recepcji Słowackiego w Czechach można

wskazać pewne analogie z przyjmowaniem twórczości poety w Polsce. I w Czechach w owym czasie wskazywano, że genialny poeta mało jest znany wśród swoich rodaków. Pomimo to głosów o Słowackim szybko przybywało, zarówno w Polsce jak i w Czechach. W roku 1865 w samych tylko „Národních listach“, które przynosiły najwięcej wiadomości dotyczących Słowackiego, pisano o nim najmniej pięć razy: w związku z *Listami Friča*, z przygotowaniem do wydania jego utworów we Lwowie, z komponowaniem muzyki do jego utworów oraz z okazji odczytu W. Štulca, w którym mówił on również o Słowackim. I następna analogia: w Czechach podobnie jak w Polsce zainteresowania dorobkiem poety nie obudziła dopiero – jak mniemano – monografia A. Małeckiego, i tutaj bowiem zainteresowanie twórczością poety znacznie wyprzedziło jej powstanie.

Zapowiedzianemu w „Národních listach“ lwowskiemu wydaniu *Pism pośmiertnych* poświęciła „Česká včela“ dłuższą recenzję. Stwierdzono w niej, że dzieła pośmiertne stanowią dla literatury polskiej „znakomite wzbogacenie. Ostatnie utwory Słowackiego *Książd Marek, Król Duch* i *Do autora Psalmów* odkrywają poetę-wieszczka i proroka narodu polskiego; w dziełach tych przedstawił przyszłość swego narodu jako testament pisany w wierszach sfinksowych“. O *Królu Duchu* recenzent powiada, iż jest „arcyciekawym, pod względem zaś artystycznym i estetycznym w wielu pieśniach dotąd niezrównanym arcydziełem.“ Chociaż informacje zawarte w recenzji były pobieżne, częściowo nawet bałamutne (*Fantazego* uważa recenzent za komedię, *Horsztyńskiego* za dzieło kompletne, zamiast J. [Juliusz] jako skrót imienia figuruje F. – może błąd drukarski), ważne jest to, że czytelnik czeski dowiedział się o charakterze i głównej problematyce dzieł poety zaraz po ich wydaniu.

W tym samym piśmie, trzy numery później, Słowacki został zaliczony do „olbrzymów polskich“, zaś A. Stašek nazwał go „polskim Byronem“ („Květy“ 1866).

„Národní listy“ skrzętnie wychwytyują i przekazują wiadomości o Słowackim także w następnych latach. Oznajmiają, że w czasie odczytu dla pań o pieśniach Ukrainy w Uměleckiej besedzie recytowano urywki ze Słowackiego i Zaleskiego, że w Krakowie wystawiono z powodzeniem *Balladyne*, we Lwowie *Niepoprawnych*, zaś w ogólnym Obrazie piśmiennictwa słowiańskiego pamiętano też o autorze *Kordiana*.

Podobnie jak generacja Majowców w Słowackim rozczytywali się niewiele od nich młodszy literaci, dorastający w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ladislav Quis pisząc o swoich latach szkolnych w Taborze (1863–1868) wspomina o czytaniu razem z przyjacielem Emanuelem Miřiovskim ulubionych autorów: „Miřiovský zaznajomił mnie też bliżej ze Słowackim i Krasińskim.“⁵⁴

Alojzy Jirásek poznał Polaków w młodości w swoim kraju rodzinnym – północnowschodnich krańcach Czech – leżącym tuż przy granicy polsko-czeskiej (wówczas austriacko-pruskiej), a po przejściu w roku 1867 do wyższych klas gimnazjum w Hradcu Králové,⁵⁵ gdzie w latach 1863–1865 internowano około 900 polskich powstańców; często słyszał o tym, jak ludność miasta wszechstronnie popierała powstańców i ułatwiała im ucieczki.⁵⁶ Później pisał o tym w opowiadaniu pt. *Sobota* i we wspomnieniach. O swoim własnym spotkaniu z polskim żołnierzem Korońskim

w roku 1866 napisał w opowiadaniu pt. *Gość*. Koroński cieszył się z tego, że w bibliotece Jiráská znalazł *Kordiana*, z którego urywek powieściopisarz czeski wykorzystał w noweli.

O swojej lekturze z czasów szkolnych Jirásek napisał: „Wielu uczniów oddało się studiowaniu języków słowiańskich, głównie rosyjskiego i polskiego; tego ostatniego uczono się tu już od lat sześćdziesiątych, kiedy w Hradcu przebywali internowani Polacy. Ja zabrałem się obok francuskiego również do polskiego. Gramatyka Špachty⁵⁷ była punktem wyjścia. Wkrótce czytałem polskich autorów. Pośrednikiem przy zdobywaniu książek słowiańskich był uczeń ósmej klasy Fr. Mareš, jeden z najbardziej zapalonych Słowian w gimnazjum w Hradcu. Polskich książek dostarczał mi głównie on; Malczewskiego *Marię* miałem od profesora Vyhniša. Czytałem Brodzińskiego, Syrokomlę, Słowackiego, Mickiewicza i wypisywałem sobie z nich poszczególne fragmenty do notatnika. [...] Bardziej systematycznie poznałem literaturę polską z antologii Cegielskiego.“⁵⁸ Antologia ta, jak wiadomo, zawierała również utwory Słowackiego.

O grupie pisarzy, skupionych wokół wydanego w roku 1878 almanachu *Máj* napisał F. Kvapil, iż „już od lat gimnazjalnych zaliczała Słowackiego do swoich ulubionych autorów.“⁵⁹

Żywym ośrodkiem wzajemnej polsko-czeskiej współpracy kulturalnej była *Umělecká beseda*. Dnia 15 lutego 1870 roku uzgodniono tu projekt wydawania utworów poetyckich z literatur obcych.⁶⁰ Literaturą polską zajęła się komisja w składzie J. Goll, P. Sobotka, F. Schulz. Z twórczości Słowackiego przyjęto do tłumaczenia *Žmije*, *Anhellego*, *Lillę Wenedę*, *Ojca zadżumionych*, *Jana Bieleckiego*; postanowiono również wydać antologię. J. Goll zaprezentował przy tej okazji gotowe tłumaczenia *Anhellego* i *Žmii*.⁶¹

O Słowackim niewątpliwie mówił tu Stašek w ramach swoich odczytów wygłaszanych właśnie w okresie, gdy tłumaczył dzieła poety i pisał studium o nim (nazwy tych odczytów: *Rozwój polskiej poezji epicznej i lirycznej po roku 1830* — dnia 17 i 24 lutego, 10 marca i 4 maja 1871; *O literaturze polskiej* — 25 stycznia i 15 marca 1873 roku). Kilkakrotnie recytowano tu utwory Słowackiego: 19 grudnia 1868 J. Goll recytował przekład *Ojca zadżumionych*, 30 grudnia 1868 A. Stašek *Anhellego*, 8 marca 1884 St. Konopka drobne wiersze. W dyskusji o dramacie dnia 7 marca 1878 F. Kvapil mówił o *Balladynie*.

Od lat siedemdziesiątych począwszy bliższą znajomość z twórczością Słowackiego zaczynają zawierać i *Morawy* odznaczające się w tym okresie dużym ożywieniem kulturalnym.

Morawy po okresie rozkwitu i świetności za czasów wielkomorawskich w wieku dziewiątym tworzyły łącznie z obszarami kotliny czeskiej państwo czeskie. Po klęsce pod Białą Górą w roku 1620 państwo to weszło w skład monarchii austriackiej, później austro-węgierskiej. Na obszarze morawskim mniej konsekwentnie niż w samych Czechach przeprowadzono radykalne zmiany wynikające z rewolucji husyckiej a w konsekwencji nie tak ostro odcięto się od naporu żywiołu niemieckiego. Tutaj w czasach absolutyzmu wpływ germanizacji w bezpośredniej bliskości Wiednia był mocniejszy. W warunkach wolniejszego postępu gospodarczego większy był wpływ ziemczonej szlachty „historycznej“, kontrreformacji i klery-

kalizmu. Owe różnice historyczne przejawiały się także w dążeniach do tzw. „separatyizmu morawskiego“, zjawiska o wyraźnym podłożu ideologicznym (konserwatyzm, klerykalizm).⁶²

Od lat trzydziestych dziewiętnastego wieku również i na tym terenie zaznacza się ożywienie ruchu narodowego,⁶³ którego najwybitniejszym przedstawicielem od lat trzydziestych do połowy stulecia był A. W. Sembera. W okresie Wiosny Ludów ruch ten zatacza już szersze kręgi — najbardziej znani działacze to F. M. Klácel, F. Sušil, M. Mikšiček, J. Helcelet, J. Ohéral i poeta W. Furch, który Polsce poświęcił cykl wierszy. Obok Brna żywym ośrodkiem umysłowym był wówczas Ołomuniec. Dla ludności narodowości polskiej Śląska Cieszyńskiego P. Stalmach ze swoimi współpracownikami wydawał „Gwiazdę Cieszyńską“ i inne pisma. Dzięki działalności A. Vaška również Opawa z okolicą włączyła się do tego ruchu.

W ciężkich latach absolutyzmu Bacha po upadku Wiosny Ludów wzięły górę ponownie tendencje konserwatywne o zabarwieniu klerykalnym, głównie w Brnie, gdzie po odejściu Sembery i Klácela duży wpływ na życie publiczne wywierali przedstawiciele kręgów kościelnych, zasłużony zbieracz pieśni ludowych F. Sušil, dalej W. Brandl, W. Štastný i F. Bartoš.

Z początkiem lat sześćdziesiątych dochodzi do głosu nowa generacja, związana z ówczesnym ruchem społecznym i umysłowym w Europie, sympatyzująca z polskim ruchem wolnościowym. Na jej czele stanęło dwóch, niestety przedwcześnie zmarłych, poetów i publicystów, A. Balcárek i F. J. Kubiček. Ich szlachetny poryw nie pozostał osamotniony; w zapoczątkowanym przez nich kierunku pracowali dalej zwłaszcza F. Vymazal i J. Fejflík. J. Ohéral, zajmujący się problematyką proletariatu przemysłowego już przed rokiem 1848, potrafił wyzwolić się od nacjonalistycznego zasklepienia i przemawiać w interesie uciskanych różnych narodowości antycypując późniejszy ruch socjaldemokratyczny. Vymazal z jednej strony walczył swoim ciętym piórem przeciw zacofaniu i zasklepieniu się w kręgu spraw własnych, z drugiej swoją wszechstronną działalnością publicystyczną i wydawniczą przyczyniał się do podniesienia oświaty i poziomu umysłowego.

Największej intensywności nabrało życie kulturalne i literackie na Morawach w latach siedemdziesiątych i to przede wszystkim w Ołomuńcu, gdzie — w przeciwieństwie do berneńskiej supremacji konserwatywnych księży — młodzież miała dogodniejsze warunki rozwoju pod opieką pierwszego dyrektora Słowiańskiego Gimnazjum, J. E. Kosiny,⁶⁴ pedagoga bardzo oświeconego i wyrozumiałego. Kosina w młodości spędził szereg lat w Galicji, we Lwowie studiował filozofię i prawo, poznał naród polski i jego kulturę. Swoim uczniom mógł służyć radą również w zakresie literatury polskiej, którą znał doskonale. Nie bez znaczenia był też fakt, że do Ołomuńca przyszedł z Hradca Králové bezpośrednio po powstaniu styczniowym (w mieście tym, jak wiadomo, internowano polskich powstańców, a mieszkańcy Hradca dawali często świadectwo swego powszechnego polonofilstwa).

Młoda generacja jednak całkowicie zrywała nie tylko z konserwatyzmem nauczycieli berneńskich, ale również z oświeceniowym programem Kosiny. Dążyła ona do całkowitej nowoczesności. Światowość, krytycyzm wobec siebie i innych, naukowość, uświadomienie narodowe i socjalne,

zdecydowana walka przeciwko wszystkim przejawom zacofania, antykle rykalizm – oto ich naczelne hasła. Przywódców swych miała w berneńskim filozofie L. Cechu i przebywających w Ołomuńcu H. Babińce i F. Tá borskim, obu zdradzających uzdolnienia literackie i krytyczno-estetyczne. Ze środowiskiem tym byli związani filozof T. G. Masaryk, kompozytor L. Janáček i historyk literatury J. Vlček, bliski przyjaciel przedwcześnie zmarłego Babički, realizujący później wspólnie obmyślane prace.

Podobnie jak w Pradze, Hradcu Králové, Pilźnie, Táborze, Písku i innych miastach, również w ośrodkach morawskich studenci i uczniowie poznają obce literatury i języki, głównie słowiańskie. Ich wyobrażenia o współpracy między narodami słowiańskimi odcinają się od poglądów tradycyjnych, nacechowane są myślami bardziej radykalnymi, bardziej odpowiadającymi aktualnej sytuacji, związane są z ówczesnymi ruchami społecznymi. Po upadku powstań polskich zwłaszcza walki narodowo-wyzwoleńcze na Bałkanach ściągają ich uwagę.

Hynek Babička wczytywał się w dzieła polskich i rosyjskich poetów i powieściopisarzy, lekturę tę zalecał także swoim kolegom. Tá borského, który sam nauczył się języka rosyjskiego, skłonił do nauki polskiego. Tá borský stał się jednym z najlepszych tłumaczy autorów rosyjskich (w pierwszym rzędzie Lermontowa), tłumaczył również z polskiego. Propagował też kulturę polską, napisał obszerną pracę o Arturze Grottgerze (Praha 1934), dłuższe studia poświęcił Mickiewiczowi („Čas“ 1898), Wy spiańskiemu („Naše doba“ 1908) i Słowackiemu („Česká revue“ 1909).

Studium literatur słowiańskich uzupełniano podrózkami, nawiązywaniem przyjaźni i współpracy.⁶⁵ Babička zamierzał przenieść się do Polski. Chciał wstąpić tam na uniwersytet, nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą polską, organizować zjazdy młodzieży słowiańskiej w Krakowie i Belgradzie, przysyłać korespondencje do pism czeskich. Tá borský dostał od Babički „w darze tomiki Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego“.⁶⁶ W jednej ze swych prac o literaturze czeskiej Babička proponuje pisanie nietradycyjnym wierszem nierymowanym, na przykład stylem biblijnym, argumentując, że „Krašiński i Słowacki napisali wzniosłe poezje nawet pewnym biblijnym gatunkiem prozy.“⁶⁷

Cały ten żywy ruch morawskich ośrodków umysłowych powiązany był ściśle z praskim centrum całego życia narodowego. Studenci z Moraw najczęściej studiowali w Pradze albo u Sembery i Miklošicia w Wiedniu. W Pradze spotykali się oni w ramach Morawskiej Besedy i brali żywy udział w tamtejszych poczynaniach. I na odwrót, wielu działaczy, literatów i publicystów praskich partycypowało w działalności Młodych Moraw. Z najbardziej znanych polonofilów drukowali tu często swe prace E. Jelínek i F. Kvapil. E. Miřiovský, entuzjasta romantyzmu polskiego, propagator Słowackiego w Taborze, był redaktorem czasopisma „Beseda“, wychodzącego na przemian w Ołomuńcu i Brnie. Z Moraw pochodził i stały kontakt z tamtejszym ruchem utrzymywał F. Vinkler, redaktor młodobolesławskich pism „Boleslavan“ i „Pravda“, organów radykalnych demokratów, które podczas powstania styczniowego zdecydowanie broniły powstańców i polemizowały ze stronnictwem Palackiego i Riegra.

Mozna powiedzieć, że ruch Młodych Moraw, kulminujący w latach siedemdziesiątych, w swoich głównych intencjach był odpowiednikiem

żywego ruchu narodowego, skoncentrowanego wokół ośrodka praskiego a osiągnęło swój szczyt w dziesięcioleciu poprzednim.

Głównymi czasopismami beletrystycznymi Młodych Moraw były: *Beseda*, *Koleda*, almanach *Zora* i dwutygodnik *Zora*, *Literární listy*, *Hlídko literární*,⁶⁸ *Vesna*, *Rodinná kronika*. W nich ukazywały się nierzadko informacje o literaturze polskiej i tłumaczenia autorów polskich (Mickiewicz, Słowacki, Brodziński, Malczewski, Pol, Syrokomla i in.). Najwięcej uwagi poświęcała literaturom słowiańskim „*Koleda*“. F. Menčík omawiał w niej na przykład wzajemny stosunek Mickiewicza i Słowackiego (1879) i listy Juliusza Słowackiego pod nazwą *Listy sercem pisane* (*Listy ze srdce*, 1890). W roku 1880 w ocenie antologii pism Zygmunta Krasieńskiego dokonanej przez F. Kvapila (*Vybrané spisy*, Praha 1880) Krasieński określony został jako „największy poeta polski po Mickiewiczu i Słowackim“. W piśmie „*Zora*“ (1883) L. Pivoda omówił nie wydane dotąd wiersze Słowackiego i przytoczył z nich tłumaczenia.

Berneński literat Franciszek Vymazal potrafił zgrupować wokół siebie nawet pewnego rodzaju szkołę tłumaczy, którzy pomagali mu przy szerzeniu znajomości dzieł twórców swoich i obcych. W roku 1874 a 1878 wydał we własnym wyborze i opracowaniu antologię *Slovanská poezije*. Jej drugi tom zawiera przekłady z literatury polskiej i serbsko-łużyckiej. Słowackiemu poświęcono w nim kilkustronicowy portret literacki oraz dziewięć przekładów samodzielnych wierszy lub urywków z utworów większych (s. 224–247). Przy opracowywaniu antologii sięgał Vymazal rady u polskich znajomych. Władysław Bełza doradzał mu, by zamieścić Słowackiego „*Ojca zadżumionych*, *Mój testament*, *Hymn o zachodzie słońca* i coś z drobniejszych jego poezji, które [jak pisał] Pan znajdzie w jego pośmiertnych pismach“.⁶⁹ Wśród tłumaczy znaleźli się obok znanych już B. Jandy, O. Mokrego i F. Kvapila, morawscy przyjaciele Vymazala – W. M. Vrána i J. Nečas.

Działalność tę kontynuował Vymazal wydając w celu bliższego zaznajamiania społeczeństwa z twórcami słowiańskimi w roku 1885 *Květobor z předních básníků slovanských*. Zamieścił tu utwory wielu poetów, zaopatrując je w liczne objaśnienia. Z twórczości Słowackiego znajdujemy tu *Ojca zadżumionych*, *Hymn o zachodzie słońca*, *Testament mój* oraz fragmenty z *Bieleckiego* i *W Szwajcarii*.

Jan Nečas, który w gronie morawskich publicystów wysunął się na czoło pod względem tłumaczeń dzieł polskich, sam również pisywał wiersze oryginalne. Poetą był jednak miernym, mało oryginalnym. Wśród wpływów obcych odbijających się w tych utworach znajdujemy także wpływy polskie – zwłaszcza w tomikach *Svět a srdce* (1884) i *Obrázky z venkova* (1884). Dzięki swej znajomości z czołowymi wówczas tłumaczami z literatury czeskiej (Z. Przesmycki-Miriam, W. Bełza, B. Grabowski) był on znany w Polsce, pisano o nim artykuły, przekładano jego wiersze.⁷⁰

Większe uznanie zjednał sobie Nečas tłumaczeniami, zwłaszcza z literatury polskiej. Już pierwszym przekładem Marii Malczewskiej⁷¹ zwrócił na siebie uwagę, dobry poziom osiągnął również w następnych przekładach, które wydawał w serii *Květy z polských luhů*. Zeszyt ósmy (Praha 1883) poświęcony został Słowackiemu. Zawierał on następujące utwory: *Odwie-*

dziny piramid (*Piramidy, Na szczycie piramid*), *Godzina myśli, Do autora Trzech Psalmów*.

Od lat siedemdziesiątych począwszy już nie tylko „Národní listy“, lecz i wiele innych pism w Czechach przynosiło rozmaite wiadomości dotyczące Słowackiego. I tak „Posel z Prahy“ (1879) zawiadamia o krakowskim odczycie Adama Asnyka o *Królu Duchu*; „Ruch“ (1879) poświęca uwagę zasłużonemu tłumaczowi Słowackiego na język francuski J. Mienowi; „Světozor“ (1880) omawia ilustracje Andriolliego, „Ruch“ (1882) i „Hlasy z vysokých škol“ (1883) referują o tym, że w Krakowie odbył się uroczysty wieczór poświęcony Słowackiemu; informowano o odnajdywanych i wydawanych nieznanych dotąd utworach i listach Słowackiego itd. Nazwisko poety staje się znane już nie tylko środowisku pisarskiemu, lecz także szerszej publiczności. Wydanie wyboru jego dzieł w tłumaczeniu O. Mokrego (*Básně I* 1876, *II* 1880) czy J. Nečasa (*Tři básně*, 1883) recenzowało wiele pism prowincjonalnych. Nawet „Hospodářský list“ (Gazeta Gospodarcza) w Chrudimi zamieścił 30 listopada 1883 notatkę o tłumaczeniach Nečasa. „Towarzystwo pracujących“ w Telczy wśród swoich odczytów oświatowych jeden poświęciło wzajemnemu stosunkowi Mickiewicza i Słowackiego.

Po pierwszych artykułach i tłumaczeniach dochodzi w latach siedemdziesiątych do systematycznego przyswajania całości spuścizny autora *Anhellego*. Otokar Mokry uważał przyswojenie Czechom klejnotów poetyckich wielkiego romantyka polskiego za główne zadanie życiowe, które stopniowo realizował. On oraz jego rówieśnik, Franciszek Kvapil, przyczynili się najbardziej do ukazania coraz pełniejszego obrazu Słowackiego czytelnikom czeskim.

Tłumaczenia Mokrego ukazywały się głównie w czasopiśmie „Lumír“ i „Květy“, gdzie prowadził on dział literacki. W roku 1875 opublikował Mokry przekłady *Araba*, urywek *Lambra, W Szwajcarii, Jana Bieleckiego*, w roku 1878 *Szanfarego* i 1879 *Wschód słońca nad Salaminą* oraz drugi i trzeci sonet. Wybór tłumaczeń Mokrego ukazał się w dwutomowej antologii (1876, 1880). Pierwszy tom zawierał utwory: *Ojciec zadżumionych, Jan Bielecki, W Szwajcarii, Arab, Mnich, Lambro*. Tom drugi: *Zmija, Wacław, Hugo* i „Z pozostałych wierszy“ *Rzym, Rozłączenie, Sonety* (II Zwarzyła jesień kwiaty, III Duszo, śpij, duszo moja), *Wschód słońca nad Salaminą, Grób Agamemnona, Hymn przy zachodzie słońca na morzu, Na sprowadzenie prochów Napoleona, Testament mój, Szanfary*. Sporo uwagi poświęca więc Mokry w tłumaczeniach zbyt ogólnikowo przez Friča potraktowanym poematom młodzieńczym i lirycie osobistej — głównie *W Szwajcarii*.

W motcie do pierwszego tomu wyraził Mokry przekonanie, iż Słowacki, zapoznany za życia, będzie w krótkim czasie zrozumiany, a kult jego dorówna kultowi Mickiewicza. Zapowiedź ta spełniła się w następnych dziesięcioleciach. W króciutkich posłowiach dał wyraz swemu uwielbieniu dla dzieł Słowackiego, ku tłumaczeniu których wiodło go, jak powiada, „gorące rozmiłowanie się w nich i nieodparty pociąg do zjawiska poetyckiego, migocącego dotąd jak niezrozumiały i niedoceniony wspaniały fantom w dziejach literatury polskiej.“ Odczuwał też Mokry palącą potrzebę przetłumaczenia utworów poety z okresu późniejszego. „Żałuję głęboko, że nie

mogłem załączyć fragmentów z dzieł dramatycznych Juliusza Słowackiego, tworzących najjaśniejszą stronę jego osobowości poetyckiej. Przesąd na temat dramatu książkowego, który w kręgach czytelniczych dotąd panuje, zmusił mnie ograniczyć się do wierszy właśnie wydanych i w ten sposób cała głębia, pełna niezbadanych poetyckich klejnotów, zostaje nie wyczerpana. Przekład *Balladyny*, *Lilli Wenedy*, *Kordiana*, *Mazepy* będzie zadaniem czasów przyszłych i dopiero spełnienie tego zadania rzuci jasny strumień światła na to, co tu o Słowackim napisano i co z niego czerpano. Podobna przyczyna wstrzymała mnie od tłumaczenia wspaniałych dzieł poetyckich *Króla Ducha*, *Beniowskiego* oraz *Poematu Piasta Dantyszka o piekle*, a to zarówno ze względu na ich wyjątkowy charakter, polegający na niezmiernej ilości fantastycznych poglądów i sądów, które w społeczeństwie polskim w dziedzinie socjalnej i politycznej w owych trudnych czasach, w jakich poeta żył, panowały i częściowo panują dotychczas, jak i dlatego, że bez wielkiego balastu komentarzy i przypisów, nie można by ich zrozumieć.“

Chociaż Edward Jelínek w recenzji z antologii w „Przeglądzie Polskim“ (1880) informował o tym, że Mokry pracuje nad tłumaczeniem *Balladyny* i *Lilli Wenedy* — na ich wykończenie trzeba było poczekać lat kilkanaście. W serii *Sborník světové poesie* ukazała się w roku 1893 *Balladyna* (nr 21), w roku 1896 *Lilla Weneda* (nr 44). W papierach Mokrego zachowały się też listy redaktora tej edycji J. Vrchlickiego, który kilkakrotnie proponował Mokremu druk jego tłumaczeń.⁷² Opinia Vrchlickiego jak również sądy recenzentów przekładów Mokrego świadczą, że wartość tych dokonanych translatorskich była przez współczesnych doceniona, a tłumaczenia były chętnie drukowane. Sam tłumacz zresztą przystępował do pracy sumiennie, w sposób bardzo odpowiedzialny i z wielkim pietyzmem, osiągając dzięki pracowitości coraz wyższy poziom i dochodząc do szczytu swych możliwości w przekładach *W Szwajcarii* oraz w tłumaczeniach tragedii *Balladyna* a zwłaszcza *Lilla Weneda*. Po ich wydaniu Mokry kontynuował swój trud, lecz przedwczesna śmierć w roku 1899 przeszkodziła mu w doprowadzeniu do końca zamierzonej pracy. Jak z nekrologów i spuścizny literackiej widać, przygotowywał do druku następne przekłady, głównie *Mazepę* i *Beniowskiego*. Biblioteka Polska w Rapperswilu odznaczyła Mokrego w roku 1899, wyróżniając w ten sposób wkład skromnego pracownika na polu zbliżania obu literatur. Wiadomość o tym dotarła jednak do Pragi już po śmierci Mokrego.

W oryginalnej twórczości Mokrego nierzadko spotkać można wiersze przypominające swoim nastrojem i poszczególnymi motywami wiersze Słowackiego, w pierwszym rzędzie poemat *W Szwajcarii*, dalej *Grób Agamemnona* oraz poematy orientalne. Widocznie Mokry, nie obdarzony oryginalnym talentem dużej miary, łatwo dał się uwieść urzekającym pięknem utworów Słowackiego. Na wyraźne reminiscencje można wskazać w opowiadaniu *Mladé snění* (Młode marzenia),⁷³ w którym bohater Otovský prawie dosłownie powtarza kilka urywków *W Szwajcarii*:

tak byla krásná ve slunečním jasu,
tak byla plna andělského svitu,
tak plálo oko slunném ve blankytu

A stojím bledý, kreslím její rysy
neb jméno její v písku vlhkém píši;
mně všude smutno — všecko je mi jedno
a všude hrud mám žalem rozervánu.

Tak jasná byla od promieni słońca!
Tak pełna w sobie anielskiego świtu!
Tak rozwidniona żrennicą z błękitu! — (II)

Odkąd zniknęła jak sen jaki złoty,
Usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty. (I)

I staję blady, i kreślę jej rysy
Lub imię piszę na piasku wilgotnym; (XVIII)

Zawsze mi smutno i wszędzie mi jedno;
I wszędzie mi źle — i wiem, że źle będzie. (XX)

Do szeregu tych, którzy w Czechach bardzo gorliwie zajmowali się literaturą polską, tłumaczyli utwory Słowackiego i na których oryginalnej twórczości odbiło się oddziaływanie poezji wielkiego polskiego romantyka, należał po Friču, Stašku, Jandzie, Nečasie i Mokrym Franciszek K v a p i l. Był on obok Mokrego drugim głównym tłumaczem Słowackiego. Chyba nikt ze współczesnych mu rodaków nie znał tak dobrze poezji polskiej.⁷⁴ O ile Mokry, który zajmował się w odczytach i artykułach literaturą polską szerzej (pisał o Fredrze, Goszczyńskim, Zaleskim, Asnyku, Kraszewskim, Syrokomli, Konopnickiej), w tłumaczeniach skupiał się głównie na Słowackim, o tyle Kvapil obok trójcy romantycznej przyswajał Czechom m. i. także Goszczyńskiego, Lenartowicza, Ujejskiego, Sowińskiego, Asnyka, Miriama, Tetmajera, Kasprowicza i wielu współczesnych aż po Tuwima. Niektóre tłumaczenia z tego bogatego plonu rozsiałego po rozmaitych czasopismach i publikacjach zgromadzono w trzech tomach antologii *Polská moderní poesie* (1922, 1925, 1933).

Kvapil zaczął się zajmować Słowackim bardzo wcześniej (napisał później, że już w liceum przeczytał wszystkie dzieła tego poety) i mniej więcej w tym samym czasie, co starszy od niego o rok Mokry, zaczął utwory Słowackiego tłumaczyć. W roku 1875 opublikował piątą pieśń *Jana Bieleckiego* i *Hymn Bogarodzico! Dziewico!*, który przedrukowano w r. 1878 w antologii F. Vymazala. Następnie tłumaczył głównie Krasieńskiego, Asnyka i licznych poetów mu współczesnych. Ze jednak o twórczości Słowackiego stale pamiętał, o tym świadczą publikowane od czasu do czasu studia i tłumaczenia. W roku 1885 ogłosił studia *Zenevská romance* oraz *Słowacki ve Florencii*, które wraz z dwoma innymi (*Mademoiselle Kora* i *Panna Eglantina*) znalazły się w samodzielnej publikacji nazwanej *Ženy a milenky slovanských básníků* (1893), zawierającej też tłumaczenie wiersza *Przekleństwo. Balladyne* i *Lilli Wenedzie* poświęcono I i IV rozdział obszernego artykułu pt. *Hrdinky polské poesie* (1886) zawierający dłuższe fragmenty obu tragedii. O Słowackim pamiętał Kvapil także w publikacji

Životem k idealu (1900), w której jednak uwagę poświęcał głównie Mickiewiczowi.

Będąc 1879–1880 w Paryżu, gdzie stykał się z Asnykiem, Gasztowttem, Wł. Mickiewiczem, B. Zaleskim i innymi Polakami, słuchał – jak dawniej Frič – wykładów Chodźki o Słowackim i odwiedził – jak kiedyś Neruda i później Vrchlický – grób Słowackiego. Swoje wrażenia opisał w wydrukowanym 1899 artykule *U hrobu Julia Słowackého*.⁷⁵ Swoje rozważania o poecie kontynuował w studium *O Juliovi Słowackém* (1908), które „zaczętkowało jubileusz Słowackiego w Słowiańszczyźnie”.⁷⁶ Stało się ono też punktem wyjścia dla odczytu Kvapila o Słowackim wygłoszonego dnia 21 stycznia 1910 w Uměleckiej besedzie.

Studium to jest po szkicach Friča i Staška trzecią większą pracą w Czechach, poświęconą całości twórczości Słowackiego. Kvapil nazywa w nim Słowackiego „poetą tęsknoty i smutku“, „poetą rewolty, poetą buntującego się, rewolucyjnego ducha ludzkiego“. Kvapil różni się od poprzedników przede wszystkim w tym, że zwraca uwagę na okres mistyczny, podkreśla znaczenie Słowackiego dla nowych prądów literackich. „Antyczny ideał piękna wcielił się w dzieła Mickiewicza, w Słowackim jednakże w całej pełni odezwał się człowiek nowoczesny, dusza cierpiąca, wahająca się, ulegająca każdej fali uczucia, każdemu podrażnieniu, myślą to wzlatująca ku gwiazdnym wyżynom, to znów wąpiąca w swoje siły, dusza, która ciągle walczy, ciągle szuka, ciągle pierś cierpieniem szarpie – i to ją czyni tak bliską naszym czasom.

Jednakże i z punktu widzenia czysto artystycznego wyprzedził Słowacki swą dobę. Można o nim powiedzieć, że był prerafaelitą jeszcze przed Gabrielem Rossettim i Burnem Jonesem, modernistą w sztuce przed Baudelairem, indywidualistą i twórcą „nadludzi“ przed Nietzschem, poetą nastrojów i symboli, Cellinim formy poetyckiej wyprzedzającym szkoły parnastów, symbolistów i dekadentów.

W ten sposób Słowacki objawił się w swym geniuszu poetyckim jako wielki twórca, „magnus parens“ nowoczesnej poezji polskiej, z którego wyszli bezpośrednio, choć dopiero po wielu latach, Adam Asnyk, Wiktor Gomulicki i Maria Konopnicka, Miriam (Zenon Przesmycki), Antoni Lange i Kazimierz Przerwa-Tetmajer czy Jan Kasprówicz, a również, i to w stopniu najwyższym, Stanisław Wyspiański, szczytowe zjawisko współczesnej poezji polskiej“.

W przeciwieństwie do Friča uważa Kvapil za słaby *Poemat Piasta Dantyszka*, o wiele niżej niż Stašek stawia *Wacława*, z Mokrym łączy go poezję dla arcydzieła liryki osobistej – poematu *W Szwajcarii*. Większość innych ocen na ogół zgadza się z powszechnie przyjętymi sędziami krytyki krajowej. Z wydanych listów Słowackiego korzystał Kvapil do obszernych ekstempore życiorysowych, z kierunkiem ówczesnych badań wiąże się też podkreślanie antagonizmu wieszczów. Specjalny nacisk kładzie Kvapil na wyjątkowy kunszt słowa, świetną formę poetycką. Studium zawiera też tłumaczenie *Testamentu mojego*, urywki z *Beniowskiego* i *Hymnu Bogarodzico! Dziewico!*

W roku 1910 Kvapil opublikował tłumaczenie *Dumy o Wacławie Rzewuskim* i *Beatrix Cenci*, w pośmiertnie wydanej w 1926 roku publikacji pt. *Modré ostrovy*, poświęconej w pierwszym rzędzie Słowackiemu, obok

studium o Słowackim z 1908 roku zamieszczono także tłumaczenie *Grobu Agamemnona*, *Dumy o Waclawie Rzewuskim* a w ramach cyklu „Z kwiatów romantyzmu” studium o *Lilli Wenedzie* z wielu fragmentami tekstu tragedii. Nie znamy przekładu *Złotej Czaszki*.⁷⁷

W oryginalnej twórczości Kvapila, podobnie jak u Mokrego, raz po raz pobrzmiewają echa wierszy Słowackiego. Najwyraźniejszym pogłosem *Grobu Agamemnona* brzmi zbiór *Zpěvy knížecí* (Śpiewy książęce 1897), zawierający zarzuty stawiane Rosji na wzór inwektyw Słowackiego – rzucanych Polsce. Inny zbiorek wierszy zatytułowany *Zaváté stopy* (Zawiane ślady 1887) posiada motto z *Horsztyńskiego*.

Bogata lektura dzieł literatury polskiej jak również zażyła przyjaźń Kvapila z wieloma polskimi literatami (np. Asnykiem, Miriamem, Gasztowtttem) wywarły na czeskiego twórcę niewątpliwie bardzo korzystny wpływ, dawały mu wiele wewnętrzznego zadowolenia i przynosiły iskry prawdziwej poezji i zdrowy ferment, którymi jego własna twórczość, wyrastająca z bardzo umiarkowanych i tradycyjnych poglądów, nie mogła się zbyt chwalić.

Jeśli oddziaływanie twórczości Słowackiego – niekiedy dość intensywne – na twórczość oryginalną Friča, Staška, Jandy, Nečasa, Mokrego i Kvapila nie przedstawia dla rozwoju literatury czeskiej większego znaczenia (ich utwory leżą na marginesie procesu literackiego, ponieważ chodzi o autorów drugo- i trzeciorzędnych; do tego kręgu twórczości zaliczyć wypadnie wierszowane próby Staška, mało zresztą znaczące w jego ogólnym dorobku literackim), to u twórców wysokiego lotu jak Vrchlický, Zeyer i Březina nabiera ono większego znaczenia, pomimo że znajomość twórczości Słowackiego czy wykorzystanie stąd płynących podnieć nie osiągały takiego stopnia natężenia jak u niektórych wyżej wymienionych pomniejszych pisarzy. Pogłos Słowackiego w twórczości Vrchlickiego, Zeyera i Březiny znajduje wyraz przede wszystkim w wyrażaniu hołdu tych twórców dla sztuki słowa polskiego poety, w niektórych wypadkach można mówić o przejęciu obrazu czy sposobu ujmowania problematyki, niekiedy da się wysledzić wprost wyraźne nawiązanie *ekspresis verbis* do postaci czy symbolu przejętego z dzieł Słowackiego. Na wszystkie te wzajemne powiązania wskazywali niejednokrotnie krytycy i badacze piszący o poszczególnych pisarzach jak również autorzy prac o wzajemnych związkach literackich polsko-czeskich.⁷⁸

Jeden z największych poetów czeskich Jaroslav Vrchlický poznał Słowackiego, jak wielu jemu współczesnych, już na ławach szkolnych i uniwersyteckich. Wychodziło wtedy sporo tłumaczeń ze Słowackiego, w kręgach pisarskich powszechnie znana była monografia A. Małeckiego, artykuły Friča i Staška. Vrchlický jako dobry znawca literatury polskiej, prawdopodobnie czytał Słowackiego także w oryginale. Z twórców polskich na pierwszym miejscu stawał zawsze Mickiewicza, ale wysoko również cenił Słowackiego, Krasińskiego, Asnyka.

Słowacki był szczególnie bliski Vrchlickiemu w okresie młodzieńczym. Czeski poeta pisał do swojego brata w roku 1875 z Włoch: „Nie wiem, dlaczego wciąż myślę o Juliuszu Słowackim. Wydaje mi się, że w *Eloi* najwięcej zbliżyłem się do tego eterycznego ducha, przed którym od początku korzę się jak przed ideałem najczystszej poezji.”⁷⁹ W pierwszych zbiorach

poezji Vrchlickiego można odnaleźć reminiscencje ze Słowackiego, najbardziej widoczne w utworze *Eloa*. Swój pogląd na Słowackiego zamknął Vrchlický w sonecie pt. *Słowacki* i uzupełnił później w wierszu poświęconym Asnykowi. Sonet tłumaczony był na język polski kilkakrotnie przez różnych poetów, B. Grabowskiego, W. Gasztowtta, Z. Przesmyckiego-Miriama oraz J. Ejsmonda, wydrukowano go w wielu pismach i publikacjach.⁸⁰ Oto przekład Miriama:

Słowacki

Szmer muszli, którą przyłożysz do ucha,
Pył, co skrzydełka motyla pokrywa,
Powieści wschodu różnobarwna niwa,
Gdzie raj stracony znów pociąga ducha,

Twórcze gwiazd drzenie, wulkan, co wybucha,
Skarga anioła na swe szczęście tkliwa,
Sen błogi, co się w perły łez rozplywa,
Pieśń dawna, której serce mile słucha:

Wszystko to w dźwiękach twojej lutni słyszę.
A ukołysan rzewną jej muzyką
Rad bym na wieki zamknął swe źrenice.

Lecz żar, co w tobie pod popiołem dysze,
Nagle ku niebu tryśnie strofą dziką,
I drzę znów, jakbyś skrę tchnął w popielnicę.

Vrchlický podkreśla więc bogactwo dźwięków i kolorów, muzykalność i barwność wierszy Słowackiego, ich fantazję, eteryczność, orientalizm, zdolność wywoływania przedstawiń, marzeń, wulkaniczną siłę tworzenia, umiejętność przedstawiania dziejów i tragedii narodowych jak też wywoływania melancholii wspomnień i radości głębokiego uczucia; wiersze te, jak kołysanka, anielską mową przynoszą pocieszenie – lecz również potężną siłą budzą i wstrząsają, wznecają pod popiołem iskry nowego życia, błyskawicą karzą zbrodnie i oświecają drogę zmartwychwstania. Sonet Vrchlickiego jest jednoznaczny i nie trzeba chyba doszukiwać się w nim „przeszkadzającego zawsze Słowackiemu w serdecznym wyrażeniu myśli neurastenicznego egocentryzmu, długiej obojętności poety dla wielkiej tematyki narodowej, co z pewnością nie uszło uwadze barda czeskiego.”⁸¹ Tak ostre sformułowanie zarzutów wobec postawy poety, przypominające krytyków spod znaku Tarnowskiego, było w Czechach raczej zwalczane. Słuszniejsze chyba będzie zgodzić się z M. Szyjkowskim widzieć w poszczególnych obrazach i zwrotach odbicie utworów Słowackiego, w końcowych wersach zwłaszcza *Lilli Wenedy*, pamiętając o tym, że iskry i popiół – to w Polsce dziewiętnastowiecznej bardzo częste i wymowne symbole, zamykające pewne historyczne doświadczenia i pojawiające się w różnych utworach, jako nazwy dzieł i publikacji; Vrchlický więc używając ich trafił w sedno.

Wyrazem hołdu polskiemu poecie było też złożenie przez Vrchlickiego wieńca na grobie autora *Kordiana* w Paryżu 1882 roku.

Niemniejszym niż Vrchlický uwielbieniem dla Słowackiego gorzał Juliusz Zeyer⁸² czytujący literaturę polską w oryginale. Sporo jej dzieł zgromadził w swej bibliotece. I chyba Słowacki był mu ze wszystkich polskich autorów najbliższy. Niemalą wpływ na to miała na pewno atmosfera wspólnego życia z Otokarem Mokrym w Vodňanach. Miał tam do dyspozycji nie tylko dzieła Słowackiego w oryginale, ale też powstające tłumaczenia pióra Mokrego. Do Vodňan przyjeżdżali także ich polscy przyjaciele.

Z utworów Słowackiego Zeyer najbardziej upodobał sobie *Balladynę*, *Lillę Wenedę* i *Anhellego*. Badacze zajmowali się wykazaniem podobieństw z twórczością Słowackiego w takich dziełach Zeyera jak *Čechův příchod*, *Vyšehrad*, *Libušin hněv*, *Radúz a Mahulena*, *Neklan*, *Doňa Sanča*.⁸³ Neoromantyk Zeyer nie mógł ominąć poetyckiego zjawiska tak mu bliskiego pod wielu względami, tym bardziej, że w swoim otoczeniu stykał się z kultem polskiego poety. Obok niezmiernie rozległej wiedzy i bogatej lektury literackiej arcydzieła Słowackiego należą do źródeł inspiracyjnych, z których korzystał szczęśliwą ręką. Idzie tu przede wszystkim o tragedie przedstawiające dawne dzieje. Przetwarzanie pradziejów, legend i mitów – to jedna z najbardziej żywotnych tendencji u obu autorów.

Również Otokar Březina poznawał Słowackiego (obok Mickiewicza i innych romantyków, później zainteresował się bliżej Norwidem) już w szkole średniej w Telczy⁸⁴ w mieście, które przechowywało tradycje polonofilskie. Czytał tu Březina – jak później wspominał – *Beniowskiego*, „bodaj jego najlepszy utwór“ i *Anhellego*, który wstrząsnął nim do łez.⁸⁵ Arne Novák nawet nazwał Březinę „chyba jedynym mistykiem czeskim, uczniem Słowackiego“.⁸⁶ Określenie to w pewnym sensie modyfikują Marian Szyjkowski i Józef Magnuszewski, którzy po szczegółowej analizie doszli do wniosku, że w środkowym okresie twórczości Březiny, w którym powstały jego główne utwory, brak wzmianek o Słowackim; fakt ten nie pozwala więc mówić o oddziaływaniu Słowackiego na twórczość Březiny w tym czasie.⁸⁷ Pozostaje jednak niewątpliwa, przez samego Březinę poświadczona znajomość poezji Słowackiego⁸⁸ oraz pokrewieństwo psychiczne i twórcze obu poetów. Niektóre rozważane zagadnienia i konkluzje filozoficzne zdradzają duże podobieństwo, choć doszli do nich obaj twórcy różną drogą. Słowacki jako wielki prekursor nowych kierunków sztuki obecny był w ogólnej atmosferze modernizmu, kiedy Březina pisał swoje wiersze. Można wskazać szereg analogicznych kwestii poruszanych przez obu twórców jak idea ewolucji, cierpienie w interesie zbiorowości, koncepcje kosmogoniczne, poetyczne i symboliczne widzenie świata, sposób wykorzystania metafory, można również śledzić u obu ogólną ewolucję od indywidualizmu do kolektywizmu, choć w inny sposób przebiegającą i uwarunkowaną. Przy wskazywaniu tego bezprzecznego powinowactwa duchowego (można by dorzucić jeszcze dalsze zagadnienia, wykazujące związek bardziej luźny – jak szukanie sprawiedliwości w społeczeństwie, samotnictwo, zagubienie jednostki ludzkiej w społeczeństwie, rola sztuki, cierpienia, śmierci jako przejścia do innej formy bytu itd.) trzeba jednak zawsze pamiętać o tym, że Březina żył na przełomie dziewiętnastego

i dwudziestego wieku, że pomimo wszystkich przymiełń metafizycznych jako syn szewca i nauczyciel wiejski spotykał się na każdym kroku z gorzkim losem nowoczesnego proletariusza i jego poglądem na świat. To odbiło się na jego utworach, na szukaniu wewnętrznego ładu, centrum securitatis człowieka miotanego i cierpiącego przez antynomie najnowsze- go wieku.

W latach dziewięćdziesiątych rozwijał się talent krytyczny młodego, przedwcześnie zmarłego historyka L. K. Hofmanna, który podobnie jak jego nauczyciel J. Goll zajmował się bliżej kulturą i literaturą polską. Do rozwinięcia uczuć polonofilskich tego zdolnego, wrażliwego i nękanego chorobą studenta niewątpliwie przyczynił się jego pobyt w mieście Hradec Králové, gdzie uczęszczał do gimnazjum.⁸⁹

Hofman napisał kilka większych prac o Mickiewiczu. Przy tej okazji rozmyślał również nad poezją drugiego wielkiego romantyka polskiego. Cenne jest na przykład stwierdzenie wyjaśniające niechęć Mickiewicza do Słowackiego. Hofman wywodzi ją z odrębnego pojmowania charakteru i celu twórczości poetyckiej⁹⁰ (a więc zgodnie z pojmowaniem czołowych polskich badaczy romantyzmu). Dalej broni Słowackiego i Krasińskiego przed nieuzasadnionymi sądami Władysława Mickiewicza o nich.⁹¹ Hofman napisał też wiersz o Słowackim; sam jednak wyraził się o tej nie zachowanej „odzie do Słowackiego“ sceptycznie.⁹²

Zwróćmy przy tej okazji uwagę na to, jak wielu uczniów i studentów czeskich uczyło się języka polskiego, jak szeroko znana była literatura polska, specjalnie wśród pisarzy, nauczycieli, studentów. Znajomość ta była pokłosiem powszechnego zainteresowania problematyką polską, pokłosiem sympatii do bratniego narodu, owocem ofiarnej działalności pedagogów takich, jak Štulc, Zap, Hanuš, Kosina, Goll, Hora i wielu innych.⁹³ Oni to wpajali młodym generacjom miłość do arcydzieł polskich. Już w szkole średniej czytali je Quis, Miřiovský, Jirásek, Mokřý, Kvapil, Vrchlický, Zeyer, Masaryk, Babička, Táborský, Nečas, Máchal. Do antologii Vymazala lub wprost do wydawnictw polskich chętnie sięgali przedstawiciele generacji późniejszych jak Březina, Hofman, R. Pokorný, J. Borecký, P. Maternová, F. Chalupa, J. Rozvoda, K. Leger. F. Soukup, czołowy przedstawiciel czeskiej partii socjaldemokratycznej, „poznawał Mickiewicza, Słowackiego, Puszkina, Turgeniewa i Tołstoja w oryginale i tłumaczył z nich“.⁹⁴ J. Koňerza,⁹⁵ J. Kudela, E. Masák, V. Martínek⁹⁶ i wielu im współczesnych w podobnych okolicznościach zaznajamiali się z literaturą polską. Podczas swego pobytu w Krakowie w r. 1908 M. Hýsek dyskutował z W. Molé o tłumaczeniach ze Słowackiego pióra słoweńskiego profesora.⁹⁷

Wśród znawców i tłumaczy Słowackiego po śmierci O. Mokrego wysunął się na czoło Franciszek Kvapil, który po udanych przekładach Krasińskiego, Asnyka, Kasprowicza i szeregu innych polskich poetów coraz pilniej uwagę swoją zwracał w kierunku Słowackiego. Głośny romantyk polski miał wtedy w Czechach już wielu zwolenników, którzy tłumaczyli jego utwory i szerzyli znajomość jego poezji. Z pisarzy starszych generacji byli to Goll, Stašek, Vrchlický, Zeyer, Kvapil, Nečas, Hovorka — z młodszych wybijali się pod tym względem A. Cerný, E. Chalupný, F. Sekanina, J. Matouš, E. Masák, O. Březina, F. Tropp, B. Beneš Buchlovan. W tych latach zainteresowanie Słowackim zatacza coraz szersze kręgi. Z początku

lat sześćdziesiątych o Słowackim pisano przede wszystkim tam, gdzie miał dostęp przysyłający swe korespondencje z emigracji Frič, w pismach, w których Neruda był redaktorem. Znano poetę i wiersze jego czytano w środowisku studenckim i pisarskim, w Uměleckiej besedzie, drobne wiadomości o nim przynosiły pisma młodobolesławskie i „Národní listy“ – polonofilskie w owych czasach i będące organem demokratycznej lewicy (później pismo to stało się organem bogacącej się burżuazji czeskiej, rezygnującej z programu przemian społecznych i walki narodowo-wyzwoleńczej, idącej na ugodę z monarchią austro-węgierską i caratem). W latach następnych tłumaczenia wierszy Słowackiego i sporadyczne prace o nim ukazywały się prawie we wszystkich czołowych pismach literackich (Lumír, Květy, Ruch, Osvěta, Světozor, Zlatá Praha, Divadelní listy, Slovanský sborník i Slovanský přehled, z morawskich Beseda, Koleda, Zora, Literární listy, Hlídká, Meditace itd.).

Spośród pism z początków obecnego stulecia obok „Slovanského přehledu“ na szczególną uwagę zasługuje „Zvon“, informujący o nowych wydaniach, tłumaczeniach i pracach poecie poświęconych (pióra Miena, Gasztowtta, Méyeta, Jablonowskiego), o częstych wtedy wystawieniach sztuk Słowackiego w teatrach polskich (*Fantazy, Lilla Weneda, Beatryks Cenci*), o komponowaniu muzyki do utworów twórcy *Balladyny* (Różycki, Zelenksi), o wystawieniu jego sztuk w Czechach (*Mazepa, Beatryks Cenci, Balladyna* – wszystkim poświęcono dłuższe omówienia), o uroczystościach jubileuszowych.

O tym, jak bliski był autor *Beniowskiego* czytelnikom czeskim, świadczą najlepiej liczne wypowiedzi z okresu dwu jubileuszy: 1909 i 1927 roku. Nie sposób zgromadzić dziś wszystkich tych głosów, jednak te, które zanotowano w bibliografii na końcu niniejszej pracy są dowodem wyjątkowego wprost zainteresowania Słowackim. „Czesi poświęcili pamięci Słowackiego jeden dzień, w którym wszystkie pisma zamieściły artykuły o naszym wieszczu“ notował W. Hahn.⁹⁸ Nie ograniczono się wówczas tylko do zdawkowych artykułów okolicznościowych. Jak wykazują wzmianki w prasie i różnych publikacjach, jubileusz poety obchodzono w wielu miejscowościach i w najrozmaitszy sposób: od uroczystych odczytów (w których udział wzięli także goście z Polski, artyści i naukowcy F. Koneczny, M. Zdziechowski, T. S. Grabowski),⁹⁹ do wspomnień i koncertów w ramach miejscowych instytucji i organizacji naukowych, twórczych, kobiecych, w czytelniach, redakcjach itd., z których odsyłano do Polski telegramy i pozdrowienia; od wystawienia sztuk Słowackiego (*Beatryks Cenci* w Teatrze Narodowym w Pradze, *Mazepy* na innych scenach), po udział w centralnych uroczystościach we Lwowie (z okazji których wysłano do Polski wiele depeš i innych wyrazów hołdu dla poety),¹⁰⁰ po liczne tłumaczenia i artykuły (wśród nich pióra takich znawców poety jak A. Brückner, T. S. Grabowski, J. Máchal, M. Hýsek, F. Sekanina, F. Kvapil, E. Masák, F. Tábořský).

Szczególnie interesująca jest wypowiedź Franciszka Tábořskiego, wykazująca dobrą znajomość prac o Słowackim (zwłaszcza J. G. Pawlikowskiego) i reagująca na nie. W dotychczasowych pracach poświęconych dziejom recepcji Słowackiego w Czechach głosu F. Tábořskiego nie notowano i za pierwsze wypowiedzi dotyczące okresu towianizmu i mistycyz-

mu u poety uważano studia Masáka i Matouša. Trzeba więc podkreślić, że już Táborský dobrze znał ów okres twórczości poety. Zrozumieniu trudnych i zwłaszcza za granicą niekiedy niejasnych utworów, napisanych w ostatnich latach życia poety, sprzyjały szerokie horyzonty umysłowe i artystyczne Táborskiego. Widział on jakby potrzebę towianizmu dla ówczesnego stanu duchowego poety, jak również konieczność szybkiego zerwania z nim. Powiada: „Słowacki, apostata towianizmu, jest jego najpiękniejszym kwiatem i owocem.“ Broniąc dalej poety przed licznymi krytykami napisał: „Biografowie poety na ogół mówią o jego niezwyklej pobudliwości i nerwowym rozstroju w tym czasie; stan jego duszy określają jako chory i nienormalny. Słowacki oczywiście, jak każdy geniusz (ba nawet i talent), przekraczał normę, a więc był anormalny. Nienormalnym jest każde mocne wzruszenie, a co dopiero stan ekstazy! Od wykroczenia poza normę zależy każdy postęp; tylko stęchła woda ma wiecznie „normalną“ powierzchnię. [...] Gdyby wszystko płonęło, świat by się spalił. Lecz co byśmy zrobili bez ognia? Błogosławieni, którzy są ogniem ziemi!“¹⁰¹

Spośród tłumaczeń związanych z jubileuszem 1909 roku godne uwagi są tłumaczenia pióra F. Kvapila (*Beatryks Cenci, Duma o Waclawie Rzewuskim*, urywki z *Testamentu mojego*,¹⁰² z *Beniowskiego i Hymnu Bogarodzico, Dziewico!*), E. Chalupnego¹⁰³ (urywki z *Beniowskiego i W Szwajcarii*), E. Masáka (*Hymn o zachodzie słońca, Hymn Bogarodzico, Dziewico!, Testament mój; Do matki, Tak mi, Boże, dopomóż, Los mnie już żaden, Wierzę, Modlitwa dla ciebie, Gdy noc głęboka*, urywki z *Beniowskiego i Króla Duchy*) i F. Troppa (*Testament mój, Grób Agamemnona*, urywki z *Beniowskiego*). Ten ostatni w latach następnych przetłumaczył *W Szwajcarii i Dumę o Waclawie Rzewuskim*.¹⁰⁴

W następnym dziesięcioleciu wśród tłumaczy i propagatorów Słowackiego wysunęli się na czoło E. Masák a zwłaszcza J. Matouš.

Berneński ksiądz Emanuel Masák, zasłużony organizator morawskich pisarzy katolickich,¹⁰⁵ publikował pod różnymi pseudonimami tłumaczenia z wielu polskich autorów (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Asnyk, Konopnicka, Orzeszkowa, Świętochowski, Żeromski, Rydel, Gomulicki, Tetmajer) przeważnie w pismach katolickich (*Museum, Nový věk, Nový život, Meditace, Obrození, Hlídká literární a umělecká, Budoucnost, Nový obzor, Eva, Den, Hlídká, Archa* itd.). Dnia 9 listopada 1909 roku wygłosił w Pradze uroczysty odczyt o Słowackim. Obok wspomnianych już tłumaczeń dzieł Słowackiego przyswoił piśmiennictwu czeskiemu jeszcze szereg jego drobnych wierszy i kilka fragmentów większych utworów. Zgromadził je głównie w artykule *České postavy v básních Julia Słowackého* („Hlídká“ 1918; o artykule tym referowało też pismo „Český časopis historický“ 1919) oraz w większej pracy pt. *K branám věčnosti. Náboženské touhy v životě a díle Julia Słowackého a Zikmunda Krasiňského* (Olomouc 1918).¹⁰⁶ W życiu i twórczości obu poetów skrzętnie wyszukiwał momenty religijności i z pozycji księdza katolickiego podkreślał ich wagę. Pod tym też kątem korzystał z wielu polskich prac poświęconych poecie.

Józef Matouš najwięcej uwagi poświęcał okresowi mistycznemu w twórczości Słowackiego nie zaniedbując jednak pozostałych utworów. Można powiedzieć, że od początku stulecia aż do swego zgonu w roku 1971

należał on w Czechach do najlepszych znawców i tłumaczy Słowackiego. W piśmie „Moderní revue“ opublikował artykuły *Mystika Słowackého* (1916), *Nové studie o Juliu Słowackém* (1917), przekład *Genezis z Ducha* (1920) i krytyczną recenzję z pracy E. Masáka pt. *K branám věčnosti* (1919), w innych pismach ukazały się jego studia *Vznik a význam sibiřské básně Anelli od Julia Słowackého* („Nové Čechy“ 1920) i *Ideové základy Słowackého Geneze z Ducha* („Cesta“ 1922).¹⁰⁷ Samodzielnie wyszły jego przekłady *Anhellego* (1946), *Genezis z Ducha* (1949), współpracował przy tłumaczeniach *Balladyny* i *Lilli Wenedy* dokonanych przez F. Halasa (1950) oraz *Ojca zadżumionych* przez W. Holana (1953).

Po pierwszej wojnie światowej w piśmiennictwie związanym z polskim romantyzmem dominowały prace naukowe, do których przejście stanowiły wymienione studia Kvapila, Masáka i Matouša. Słowackim zajmowali się liczni naukowcy zabierający głos na jego temat w wykładach uniwersyteckich i odczytach publicznych (J. Máchal, A. Pražák, M. Hýsek, J. Horák, M. Szykowski, F. Wollman, J. Dolanský, K. Krejčí), pojawiło się także kilka obszerniejszych prac o charakterze naukowym. Szeroko omówił Słowackiego J. Máchal (*Slovanské literatury III*, 1925), J. Menšík (*Julius Słowacki a K. H. Mácha*, „Listy filologické“ 1926), F. Wollman (*Juliusz Słowacki. Theokratické řešení vůdcovského problému*, 1927; *Slovesnost Slovanů*, 1928). W roku 1926 ukazały się *Modré ostrovy* F. Kvapila, wspomnienia i szkice literackie o literaturze polskiej, w pierwszym rzędzie o Słowackim.

Wszystkie te prace są pokłosiem atmosfery hołdu oddanego poecie z okazji sprowadzenia jego zwłok do ojczyzny. Wydarzenie owo odbiło się w Czechach głośnym echem, podobnie jak jubileusz w 1909 roku. Sprawa powrotu prochów wielkiego emigranta do Polski pojawiała się w prasie czeskiej już w roku 1908, w roku jubileuszowym mówiono o tym oczywiście bardzo często i to nie tylko w prasie, lecz także w czasie różnych obchodów i wieców urządzanych ku jego czci. Potępiano na przykład wówczas nieprzyjazny stosunek kardynała Puzyry do poety. Od roku 1925 obserwujemy znów wzrost zainteresowania tym zagadnieniem.

Rok 1927 da się określić jako „rok Słowackiego“. Zamknął on jakby kilkuletni cykl zwiększonego zainteresowania literaturą polską w Czechach, pobudzonego powrotem zwłok Sienkiewicza przez Czechy do kraju (co wywołało zjawisko masowego hołdu oddawanego niezwykle lubianemu i najbardziej ze wszystkich autorów polskich poczytnemu pisarzowi), przyznaniem Reymontowi nagrody Nobla oraz śmiercią Żeromskiego, Reymonta i Kasprzowicza. Powtórzyło się więc apogeum zainteresowania Słowackim z roku 1909, znajdujące wyraz w wielu artykułach, wspomnieniach, uroczystościach i programach radiowych.¹⁰⁸

W latach, kiedy oficjalne stosunki między obu państwami uległy oziębieniu, kiedy w kręgach rządzących panowały nastroje wrogości, liczni polonofile i kontynuatorzy bogatych związków kulturalnych polsko-czeskich korzystali w ten sposób z okazji do manifestowania wzajemnej bliskości bratnich narodów (co z zadowoleniem konstantowano w „Slovanskim přehledzie“ i innych pismach). W Bratysławie właśnie uroczystość na cześć Słowackiego posłużyła do założenia „Kruhu prijateľov Poľsky“. Towarzystwa przyjaźni polsko-czechosłowackiej stawały się w owych czasach

ogniskami wymiany dóbr kulturalnych. Nawiązywały one do tradycji klubów, towarzystw, ognisk i kółek polskich i czeskich, zawiązywanych od ostatnich dziesiątków lat dziewiętnastego stulecia w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Pradze, Brnie, Bratysławie, Pilźnie, Písku, Ostrawie i wielu innych miastach. W Pradze współdziałały one ściśle z Umělecką besedą, Svatoborem, Czytelnią akademicką (głównie z jej sekcją nazwaną Slavia) i innymi stowarzyszeniami, urządały – głównie w salach Uměleckiej besedy – wieczorki, spotkania i recytacje (często z udziałem gości z Polski). Tam też nastąpiło uroczyste połączenie dwu towarzystw Polonii praskiej, „Koła Polskiego“¹⁰⁹ i „Ogniska“ w roku 1883 na wieczorze, na którym J. W. Frič wygłosił odczyt o Mickiewiczu, wspominając też jego wielkiego rywala. Głośnym echem odbił się w roku 1905 wieczorek ku czci trzech wieszczów, następnie odczyt Kvapila o Słowackim w Uměleckiej besedzie dnia 26 stycznia 1910 oraz przemówienie J. Vinařa o wzajemnym stosunku Mickiewicza i Słowackiego w roku 1927 (z recytacjami fragmentów z *Beniowskiego* w tłumaczeniu prelegenta).

Z przekładów wyrosłych w atmosferze hołdu dla powracającego do ojczyzny wieszca przypomnijmy tłumaczenie *Lambra* dokonane przez B. Beneša Buchlovana (ten sam tłumacz ogłosił w roku 1919 *Anhellego*), próby przyswojenia Czechom *Króla Duchy* przez A. Steinaufa,¹¹⁰ *Beniowskiego* przez J. Vinařa¹¹¹ oraz przekład pierwszych pieśni *Króla Duchy* pióra A. Černego, który trud nad przyswajaniem tego arcydzieła Czechom ukoronował wydaniem całości w roku 1939.

Poeta i publicysta Adolf Černý, doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, zasłużył się niezmiernie dla wzajemnego poznawania i zbliżania obu narodów. Ponad pół wieku propagował on literaturę polską wśród swoich rodaków, głównie w piśmie „Slovanský přehled“, którego był redaktorem. Z wielu tłumaczonych przez niego autorów polskich najbliżsi mu byli Słowacki i Wyspiański. O Słowackim wspominał w swych licznych artykułach, komentarzach i recenzjach, na lektoratach polskiego na Uniwersytecie Karola używał jako lektury dzieł Słowackiego, zwłaszcza *Beniowskiego*, powrót prochów poety do ojczyzny powitał specjalnym wierszem pt. *Návrat ostatků Słowackého do vlasti* i listem do Komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego.¹¹²

Po roku 1927 zainteresowanie poetą znowu zmalało. Późniejsze sporadyczne głosy o nim wywołało na przykład wydanie tłumaczenia *Lambra*, antropologiczne badania zwłok Słowackiego w Paryżu, wystawienia jego sztuk w Polsce (korespondencje teatralne z Polski najczęściej przysyłałi B. Vydra i W. Dresler). W latach 1929, 1934, 1939 ukazały się okolicznościowe artykuły w związku z rocznicami urodzin i śmierci poety. J. Závada obszernie omówił („Černá země“ 1930) odczyt Zegadłowicza w Ostrawie, w którym czołowy ekspresjonista polski nawoływał do powrotu w kierunku poezji Mickiewicza, Słowackiego i Krasieńskiego (w myśl programowego artykułu w „Zdroju“ I). W Towarzystwie Czechosłowacko-polskim (Česko-slovensko-polská společnost), w którego ramach aktywnie pracowali autorzy prac naukowych o poecie – J. Menšík i K. Krejčí – Zdzisław Kunstman recytował w oryginalne *Testament mój* na wieczorze towarzyskim dnia 22 stycznia 1931 roku.¹¹³ Charakter naukowy posiadają prace K. Krejčí'ego (*Julius Słowacki*, Masarykův slovník naučný VI, 1932), M. Szyjkowskiego

(*Ironia Juliusza Słowackiego*, „Slavia“ 1934), B. Vydry (*J. Vrchlický a Poláci*, 1934). W tym kręgu zainteresowań mieści się prośba listowna skierowana przez K. Stloukala do J. Ujejskiego z 11 marca 1915 roku o napisanie studium o Mickiewiczu, Słowackim i Krasieńskim dla wydawnictwa *Menschen die Geschichte machen*.

Już w początkach nowej zawieruchy wojennej ukazał się w druku owoc kilkunastuletniej pracy A. Cernego — kompletny przekład *Króla Ducha*. Przekład ten chlubnie kończąc wysiłki nad poszerzeniem znajomości Słowackiego w latach międzywojennych, zamyka jednocześnie okres intensywnego wgłębiania się w tajniki twórczości poety z okresu mistycznego.

Po drugiej wojnie światowej w centrum uwagi znalazły się znów dzieła napisane wcześniej; wydanie dawniej sporządzonego tłumaczenia *Genesis z Ducha* jest raczej wyjątkiem i nie leży na linii głównych tendencji rozwojowych przejawiających się w dziejach recepcji Słowackiego w Czechach.

Podczas drugiej wojny światowej poezja Słowackiego jakby doznała nowej aktualizacji. W chwilach najgorszych, kiedy sponiewierano godność ludzką i gwałtem starano się wytepić nasze narody, poeci często sięgali do czołowych osiągnięć literatury światowej, do poezji pełnej ładunku intelektualnego i emocjonalnego, podtrzymującej wiarę w ostateczne zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Do skarbnicy kultury narodowej, słowiańskiej i światowej sięgało wówczas wielu poetów czeskich (Nezval, Halas, Holan, Hrubin i inni). Najtrwalsze ślady zajęcia się olbrzymiami myśli i poezji polskiej odnajdujemy u Halasa, który w latach okupacji obok twórczości oryginalnej dużo uwagi poświęcił tłumaczeniom. W jego przedwojennym dorobku tłumaczenia znajdują się rzadko, najczęściej w postaci krótkich satyrycznych wierszy zamieszczonych w lewicowych pismach.¹⁴⁴ W latach wojennych czynność translatorską znacznie rozszerzył dając przy tym dowód swych wyjątkowych pod tym względem zdolności i umiejętności. Tłumaczeń dokonywał z reguły we współpracy z filologiem, dostarczającym mu przekład dosłowny. Wśród jego tłumaczeń z wielu języków na trwałe weszły do dziejów czeskiej sztuki tłumaczenia także przekłady z piśmiennictw słowiańskich, zwłaszcza ludowej epiki jugosłowiańskiej, a przede wszystkim — Mickiewicza i Słowackiego.

Bezpośrednim bodźcem do tłumaczenia czołowych romantyków polskich była chęć zmanifestowania Polakom postawy braterstwa, przyjaźni i solidarności w chwilach dla naszych narodów najcięższych. „Nasze przekłady miały być małym przyczynkiem do tego, co miało przyjść. Chcieliśmy, by ukazały one polskim przyjaciółom po wojnie, że myśleliśmy o nich i w najgorszych czasach [...] pragnęliśmy zadokumentować, że ciągle pamiętaliśmy o nich i uświadamialiśmy sobie doniosłość współpracy z nimi“ wyraził się Halas.

Wydawnictwo Melantrich zdecydowało się podczas wojny wydawać serię obejmującą dzieła autorów słowiańskich; miała ją otworzyć epika polska. W. Holan, któremu powierzono zredagowanie serii, zaprosił do współpracy F. Halasa i J. Matouša. Ten ostatni jako filolog-polonista z prawdziwym zamiłowaniem zajmujący się poezją polską i od kilku dekadzieci tłumaczący Słowackiego na język czeski, położył wysokie zasługi w doprowadzeniu zamiaru do tak pomyślnego końca. Sporządził dla Ha-

lasa najpierw zawsze dosłowny przekład filologiczny. Tłumacze rozpoczęli swą pracę od *Konrada Wallenroda*, *Grażyny* i *Dziadów*. Utwory te ukazały się w dwu tomach w roku 1947. Pod koniec wojny wzięli na warsztat *Balladynę* i *Lillę Wenedę*, które, przetłumaczone w latach 1945–1947, wydano w roku 1950. Tłumaczył je Halas przeważnie w miasteczku Kunštát na ukochanym przez siebie skrawku Wyżyny Czesko-morawskiej, gdzie najchętniej przebywał odpoczywając i lecząc się.

Praca nad przekładami z Mickiewicza i Słowackiego całkowicie pochłonięła Halasa. Do początkowego przekonania o potrzebie jak najściślejszej współpracy bratnich narodów dołączyła się wewnętrzna harmonia i porozumienie między twórcami, jakieś głębsze współbrzmienie między twórczością polskich romantyków a nim samym. Współbrzmienie owo przyniosło owoc rzadko spotykany – w postaci wspaniałego dokonania translatorskiego. Postępująca choroba i śmierć Halasa jednak przerwały pracę nad dalszymi tłumaczeniami, wśród których znalazło się arcydzieło Mickiewiczowskie – *Pan Tadeusz*.

Wartość przekładów Halasa została należycie oceniona, po wydaniu tłumaczeń z Mickiewicza zaś przyznano mu wysokie odznaczenie: Krzyż Komandorski Polonia Restituta, a w roku 1948 złoty, specjalnie dla niego wybity medal polskiego PEN Clubu.

Miłość do narodu polskiego i jego kultury przejawiała się u Halasa także w przyjaźni z polskimi pisarzami, w nawiązywaniu coraz nowych kontaktów z nimi. Obok przyjaźni z Tuwimem, datującej się od spotkania w Pradze 1928 roku, odnotować należy po wojnie już nawiązane przyjacielskie kontakty z J. Przybosiem, K. I. Gałczyńskim, A. Włodkiem, J. Lovellem i wielu innymi. Wymienieni pisarze ocenili też wysoki poziom tłumaczeń Halasa; M. Jastrun nie wahał się określić ich jako najlepszych przekładów z Mickiewicza. K. I. Gałczyński poświęcił Halasowi kilka wierszy. Spotkania polskich i czeskich pisarzy w październiku 1946 w Pradze i w maju-czerwcu 1947 w Warszawie, głównie staraniem Halasa przerosły ramy zwykłych spotkań pisarzy i prowadziły do szczerych i serdecznych kontaktów. Najgłębsza przyjaźń łączyła Halasa z Przybosiem. Wspólne zamieszkanie do kultury ludowej przyniosło wydanie korespondujących z sobą zbiorów poezji ludowej, *Láska a smrt* u Halasa, *Jabloneczka* u Przybosia.

Tragedie Słowackiego Halas tłumaczył z myślą o ich wystawieniu na scenie. Kilkakrotne próby podejmowane w tym kierunku nie przyniosły jednak praktycznych rezultatów w postaci inscenizacji dzieł polskiego poety. Wyjątkiem był tu teatr w Ostrawie, który w roku 1949 zaprezentował publiczności *Balladynę* w przekładzie Halasa.¹⁴⁵

Po drugiej wojnie światowej Słowacki budził w Czechach stałe zainteresowanie i nie schodził z warsztatu tłumaczy i badaczy literatury. Bogaty plon przyniósł dwukrotny jubileusz (1949, 1959); ale właściwie możemy mówić o nieprzerwanym zainteresowaniu poetą, zainteresowaniu owocującym nowymi tłumaczeniami i opracowaniami.

Jeśli chodzi o poziom tłumaczeń, to obok Halasa na specjalne wyróżnienie zasłużył sobie W. Holan swoim przekładem *Ojca zadżumionych* (dokonanym przy współudziale J. Matouša), wybija się także szereg drobnych przekładów J. Závady (który przygotował antologię utworów Słowackiego), dalej wybór pt. *S vámi jsem život žil* i *Beniowski* w tłumaczeniu H.

Jechovej (która tłumaczyła również Kordiana), przekłady *Mazepy* i *Marii Stuart* dokonane przez E. Sojkę oraz bardzo dobry przekład *Balladyny* na język słowacki W. Mihálíka (w roku 1955 drukowały jego wiersz nazwany *Smrt Juliusza Słowackého* „Literární noviny“ i „Host do domu“).

Z prac o charakterze naukowym obok podstawowych prac M. Szyj-
kowskiego z zakresu polsko-czeskich stosunków literackich a w du-
żym stopniu dotyczących także Słowackiego (*Polská účast v českém ná-
rodním obrození*, głównie t. III, Praha 1946; *Polski romantyzm w českim
życiu duchowym*, Poznań 1947; *Julius Słowacki v české literatuře*, „Slav-
via“ 1947; *Julia Słowackého Anhelli v českých překladech*, „Slavia“ 1947)
na pierwszym miejscu trzeba wymienić syntetyczne prace K. Krejčego
(*Julius Słowacki polský básník revolucionář*, Praha 1949; zarys twórczości
poety w publikacji *Dějiny polské literatury*, Praha 1951; *Mickiewicz a Slo-
wacki*, „Literární noviny“ 1949; *Juliusz Słowacki v české literatuře*, „Slo-
vanský přehled“ 1959 i „Nové Polsko“ 1960; *Jeszcze kilka słów o ludo-
wości Balladyny*, „Twórczość 1959; *Słowackého „Piast Dantyszek“ a jeho
vidění pekla*, „Slavia“ 1968), dalej monografie J. Pelikána (*Recepce
twórczości Juliusza Słowackiego w literaturze i społeczeństwie polskim w la-
tach 1849–1867*, Praha 1963) i H. Jechovej (*Básnický obraz v dílech Julia
Słowackého*, Praha 1966), artykuły J. Bánskiego (*Słowackého Anhelli*,
„Slovenské pohľady“, 1959), J. Sedláka (*Mýtus a skutečnost v diele Juliu-
sza Słowackého*, „Slovenské pohľady“ 1959), H. Jechovej (*Helenské prvky
v polském romantismu a neoromantismu*, „Sborník Vysoké školy pedago-
gické v Olomouci“ 1959; *Obrazy poetické Słowackiego i ich české tlu-
maczenia*, „Przegląd Humanistyczny“ 1965), A. Bobka (*K Hviezdoslavo-
vým prekladom z Julia Słowackého*, „Slovenské štúdie“ 1960), P. Vincera
(*Básnický svět Słowackého*, „Slovenské pohľady“ 1961), J. Pelikána (*Czo-
lowi przedstawiciele Stańczyków – J. Szujski i S. Tarnowski – wobec Slo-
wackiego*, „Sborník prací filosofické fakulty brněnské university“ 1961;
Słowackiego krytycyzm budujący, „Slavia“ 1962; *Balladyna i Lilla Wene-
da w przekładach O. Mokrego i F. Halasa*, „Sborník prací filosofické fa-
kulty brněnské university“ 1968; *Słowacki na scenach českých*, „Pamięt-
nik Teatralny“ 1970), popularne zarysy dla pracowników oświatowych na-
pisane przez H. Winklerową (Ostrava 1959) i H. Jechovą (Praha 1959).

Cenne prace ogłosili w czechosłowackich publikacjach badacze polscy M.
Bobrownicka (*J. Zeyer a polski mesjanizm*, „Slavia“ 1958) i J. Magnuszew-
ski (*Prvé ohlasy poézie J. Słowackého v Čechách a na Slovensku*, „Slovan-
ské štúdie“ 1960; *Ze stosunków literackich polsko-czesko-słowackich
w wieku XIX (szczególnie w latach sześćdziesiątych)*, w publikacji pt.
Z dějin československo-polských vztahů, Praha 1963).



